A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 33 (3285) ROK XI ŁÓDŹ, WTOREK 8 LUTEGO 1955 ROKU CENA 15 GR

Egzemplarz obowiązkowy

Kryzys rządowy we Francji

PARYŻ, 7. 2.

Jak już donosiliśmy, misję utworzenia nowego rządu francuskiego po upadku gabinetu Mendes - France'a otrzymał Antoine Pinay, „niezależny republikanin", przedstawiciel jednego z prawicowych ugrupowań parlamentarnych.

Reprezentuje on interesy kół przemysłowo - handlowych. W różnych gabinetach od 1948 r. do stycznia 1952 r zajmował stanowiska ministerialne. W marcu 1952 r. Pinay utworzył rząd, który prasa postępowa nazywała wówczas „najbardziej reakcyjnym" ze wszystkich, jakie istniały po wyzwoleniu. Działalność tego rządu, który utrzymał się do listopada 1952 r. wyraziła się m in. w posunięciach ekonomicznych o charakterze antyrobotniczym.

Dawniej Pinay wypowiadał się przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich. Później jednak zmienił zdanie i poparł układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" twierdząc, że układ ten zawiera „gwarancję" przeciw odrodzeniu militaryzmu niemieckiego. Pinay deklarował się zawsze jako zwolennik paktu atlantyckiego. Wstrzymał się on jednak od głosowania nad projektem ustawy o ratyfikacji układów paryskich. Podczas debaty nad sytuacją w Afryce północnej Pinay razem z wielu innymi „niezależnymi" odmówił zaufania Mendes-France'owi.

W oświadczeniu złożonym po rozmowie z prezydentem Coty, Pinay nie sprecyzował swego obecnego stosunku do układów paryskich. Wspomniał on ogólnikowo, że zamierza „umacniać bezpieczeństwo" Francji, „zacieśnić sojusze", przyczynić się do „zorganizowania Europy" i dążyć do przeprowadzenia „niezbędnych reform w Afryce północnej".

W ciągu poniedziałku Pinay prowadził rozmowy z przywódcami poszczególnych ugrupowań politycznych. Blisko 2 godziny trwała rozmowa Pinay'a z obalonym premierem Mendes - France'm.

Przewodniczący Rady Republiki Monnerville oświadczył w niedzielę po spotkaniu z prezydentem Coty: „Nie jestem pesymistą, ale uważam że obecny kryzys jest bardzo ciężki".

Korespondenci zachodnich agencji prasowych oceniają szanse Pinay'a bardzo ostrożnie

Pinay — stwierdza m. in. korespondent Agencji Reutera — nie może liczyć zbytnio na „mendesistów", tj. zwolenników Mendes-France'a, a jest ich, jak wykazało ostatnie głosowanie, około 260. Tymczasem dla uzyskania sukcesu musi on zjednać przynajmniej część spośród nich, a poza tym uzyskać poparcie MRP i gaullistów.

Prasa podkreśla, że nowemu premierowi trudno będzie bronić układów paryskich w Radzie Republiki, skoro on sam powstrzymał się od głosowania nad ratyfikacją tych układów.

Jak dotąd z całej prasy paryskiej jedynie prawicowa „Aurore" wypowiedziała się otwarcie za kandydatem na premiera. Żaden dziennik nie rokuje mu łatwej sytuacji. Dziennik „Combat" wyraża opinię, że każdego polityka, który by zechciał kontynuować politykę wskrzeszania militaryzmu niemieckiego, czeka los Mendes-France'a.

Wojska Czang Kai-szeka ewakuują wyspy Taczen

LONDYN, 7. 2.

Jak wynika z doniesień korespondenta Agencji Reutera z Taipeh (Taiwan), wojska Czang Kai-szeka rozpoczęły 7 lutego ewakuację wysp Taczen.

Wyspy te położone w pobliżu wybrzeży chińskich zostały okupowane przez wojska Czang Kai-szeka po ich wypędzeniu z Chin.

Korespondent Agencji Reutera podkreśla, że ewakuacja wysp Taczen odbywa się pod osłoną 70 okrętów VII floty amerykańskiej i 700 samolotów o napędzie odrzutowym.

Lotnictwo USA naruszyło obszar powietrzny Chin

Agencja Nowych Chin ogłasza następujący komunikat:

7 bm., między godz. 6 a 18, lotnictwo wojskowe USA w sześciu falach obejmujących łącznie 28 samolotów dopuściło się prowokacji zbrojnej, naruszając obszar powietrzny Chin nad Jikiangszan, Toumenszan i innymi wyspami. Samoloty Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej natychmiast wystartowały i wówczas samoloty USA odleciały w kierunku południowo-wschodnim.

Agencja Nowych Chin została upoważniona do oświadczenia, że ten czyn amerykańskich sił lotniczych stanowi prowokację zbrojną oraz poważne naruszenie integralności terytorialnej i suwerenności Chin. Jeżeli siły lotnicze USA naruszą ponownie obszar powietrzny Chin, rząd USA będzie musiał ponieść wszelkie wypływające z tego konsekwencje.

Z ostatniej chwili

Jak donosi Agencja France Presse, Pinay oświadczył, że jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, zamierza w piątek, dnia 11 lutego, stanąć przed Zgromadzeniem Narodowym i ubiegać się o inwestyturę.

W Albanii rozpoczęto zbieranie podpisów pod apelem wiedeńskim

W Tiranie odbyło się 5 bm. rozszerzone plenum Albańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone uchwałom wiedeńskiej sesji Biura Światowej Rady Pokoju. Uczestnicy plenum jednomyślnie zaaprobowali deklarację i apel Biura Światowej Rady Pokoju do narodów świata. Przyjęto rezolucję wzywającą naród albański do składania podpisów pod tym apelem. Pierwsze podpisy złożyli zebrani na plenum.

W rocznicę powstania Koreańskiej Armii Ludowej

Życzenia od Wojska Polskiego

Minister Obrony Narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Wicemarszałek COJ JON GEN

Z okazji rocznicy powstania Koreańskiej Armii Ludowej, w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, przesyłam Wam i żołnierzom bratniej nam armii gorące, serdeczne pozdrowienia.

Wojsko Polskie łączy z Koreańską Armią Ludową przyjaźń i wspólnota ideł obrony pokoju i bezpieczeństwa naszych narodów.

Życzę Wam i bohaterskim żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej jak największych osiągnięć w umacnianiu zdolności i gotowości bojowej swej armii dla zabezpieczenia niepodległości i pokojowej odbudowy kraju.

Wiceprezes Rady Ministrów i minister Obrony Narodowej KONSTANTY ROKOSSOWSKI Marszałek Polski

Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła budżet na 1955 r.

Sesja Rady Najwyższej ZSRR, która rozpoczęła się 3 lutego w wielkim Pałacu Kremlowskim, kontynuuje swe obrady.

Rada Związku i Rada Narodowości jednomyślnie uchwaliły ustawę o budżecie państwowym ZSRR na rok 1955. Dochody budżetu wynoszą 590.192.622.000 rubli, a wydatki 563.482.491.000 rubli.

8 lutego odbędzie się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości.

Zakończenie MIĘDZYNARODOWEGO spotkania w Warszawie

WARSZAWA, 7. 2.

W Warszawie zakończyło się spotkanie delegacji — wyłonionej w grudniu ub. roku w Paryżu przez europejską konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — z przedstawicielami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Drugiemu posiedzeniu spotkania przewodniczył **Paul BASTID** (Francja) — były minister, profesor Wydziału Prawa w Paryżu.

Dyskusja w czasie spotkania toczyła się w atmosferze szczerości i serdeczności. Zabierali w niej głos prawie wszyscy uczestnicy spotkania, przyczyniając się tym samym do osiągnięcia ogólnego porozumienia.

Zarówno ze strony delegacji wyłonionej przez europejską konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, jak i ze strony przedstawicieli ZSRR i krajów demokracji ludowej padały pytania, dotyczące różnorodnych zagadnień. Udzielane na nie odpowiedzi przyczyniły się do uzyskania lepszego wzajemnego zrozumienia.

W krótkim oświadczeniu końcowym Paul Bastid, po złożeniu podziękowania polskim uczestnikom spotkania za ich gościnność, wyraził radość, iż wymiana poglądów pomiędzy wszystkimi uczestnikami spotkania nacechowana była prawdziwą szczerością oraz podkreślił poważne znaczenie uzyskanych w czasie obrad wyników.

Na zakończenie obrad uczestnicy spotkania uchwalili jednomyślnie komunikat, podsumowujący zasadnicze zagadnienia, co do których osiągnięto całkowite porozumienie.

Z frontu walki o plan

Niezadowolone są skręcarki z zespołu mistrza CZAPLIŃSKIEGO w ZPW im. Gwardii Ludowej. Ich zespół był chyba jedynym, który w styczniu nie wykonał swych zadań, a i teraz nie realizuje ich rytmicznie. Robotnice często słyszą zarzuty skierowane pod ich adresem: — Źle pracujecie, słabo...

Ale majster Czapliński wcale się tym wszystkim nie przejmuje. Nie wnika w przyczyny powstawania błędów, nie przegląda systematycznie maszyn, nie stara się o lepsze zorganizowanie pracy. A przecież stara to prawda: — jaki kierownik taki i zespół.

Czas już, mistrzu Czapliński, abyście zmienili Wasze postępowanie i uczciwie zabrali się do pracy. Z Waszej to przecież winy skręcalnia jest najsłabiej pracującym oddziałem. Czyż nie byłoby Wam przyjemniej, gdyby kierownictwo zakładów wśród nazwisk przodujących mistrzów — Bolesława Ornawa, Władysława Piwowarskiego czy Józefa Pruszyńskiego — wymieniało również i Wasze? Z takiego wyróżnienia cieszyłby się na pewno cały zespół. Pokażcie więc, że potraficie być dobrym kierownikiem, że potraficie przyczynić się do uzyskiwania coraz lepszych wyników przez cały zakład. Bierzcie przykład z innych. Przecież po czterech dniach pracy w lutym przędzalnia uzyskuje już 107,1 proc. wykonania planu, sortownia — 113,4 proc., czesalnia wełny — 115 proc., a czesalnia argony 106,4 proc.!

* * *

Majster **Stanisław SKOWROŃSKI** znany jest całej załodze ZPB im. 100 Poległych. Wszyscy odnoszą się do niego z szacunkiem, korzystają z jego uwag. Majster Skowroński z miesiąca na miesiąc uzyskuje coraz lepsze wyniki w oszczędnej gospodarce surowcem. Przoduje na tym polu. Jemu też, jak również sumiennej pracy innych majstrów, zakład zawdzięcza, że w porównaniu z rokiem ubiegłym — obecnie ilość odpadków zmalała prawie o połowę.

W porównaniu z grudniem ub. roku wydajność pracy w ZPB im. 100 Poległych wzrosła o ponad 2 proc. W lutym cała załoga rytmicznie i z nadwyżką wykonuje swoje zadania produkcyjne.

* * *

Między innymi ofiarnej pracy personelu technicznego zawdzięczać należy pomyślny start Papianickich ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. do realizacji zadań produkcyjnych ostatniego roku Sześciolatki. Jak wiadomo, plan styczniowy załoga wykonała z nadwyżką. Również i w bieżącym miesiącu zadania dzienne są we wszystkich oddziałach wysoko przekraczane. Najlepsze wyniki uzyskują — przędzalnia odpadkowa (109,9 proc.) i przędzalnia cienkoprzędna (107 proc.).

* * *

— W roku ubiegłym mieliśmy sporo kłopotów z jakością produkcji — mówi tow. **Zygmunt JĘDRYS**, naczelny inżynier ZPP im. Jurczaka. — W roku bieżącym jest znacznie lepiej i plan jakościowy za styczeń wykonaliśmy w 100 proc., przy 103,2 proc. planu ilościowego.

— To znaczy, że **skończą się wreszcie narzekania kobiet na**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pod Białymstokiem powstają nowe zakłady włókiennicze „Fasty II"

W Fastach pod Białymstokiem — obok wznoszonych obecnie zakładów włókienniczych — powstaje drugi podobny obiekt — „Fasty II".

Nowy kompleks obiektów włókienniczych składać się będzie z przędzalni cienkoprzędnej, tkalni i farbiarni przędzy. Ostatnio przystąpiono tu do prac przygotowawczych pod budowę hali przędzalni cienkoprzędnej, która — jak planuje Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — ma być gotowa w stanie surowym jeszcze w bieżącym roku. W przyszłości Fasty I i II połączone będą w jeden wielki kombinat bawełniany, zajmujący ok. 32 ha powierzchni.

Jednocześnie z wstępnymi pracami przy budowie zakładów „Fasty II" trwają intensywne prace wykończeniowe w hali przędzalni średnioprzędnej zakładów „Fasty I", w której niedługo ma być rozpoczęty montaż polskich i radzieckich maszyn włókienniczych. Całkowity rozruch przędzalni planowany jest na koniec bieżącego roku.

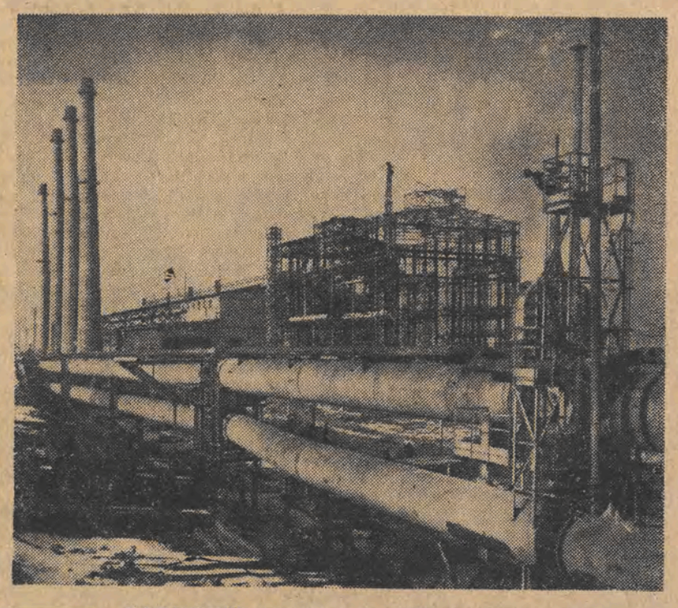

NA ZDJĘCIU: gazociąg gazu wielkopiecowego, którym płynie gaz z wielkiego pieca do pieców martenowskich. W głębi stalownia (zdjęcie z połowy stycznia).

Rejon stalowni huty im. Lenina przekazany do eksploatacji

KRAKÓW - NOWA HUTA, 7. 2.

Stalownia huty im. Lenina, w której przed kilkoma dniami nastąpił pierwszy, próbny wytop stali, w dniu 7 bm. została przekazana do normalnej eksploatacji.

W dniu uruchomienia rejon stalowni przybrał odświętny wygląd. Obok pieca zgromadziła się cała zmiana hutnicza.

W imieniu załogi przejmującej urządzenia największego martena w Polsce meldunek o pełnej gotowości do pracy ciągłej składa przybyłemu na uroczystość ministrowi Hutnictwa inż. K. Żemajtisowi zastępca kierownika stalowni inż. Grzyb.

Po przyjęciu meldunku min. Żemajtis poleca załodze przystąpienie do spustu stali. Brygady hutnicze rozpoczynają przebijanie otworu spustowego. Piec pochyla się do przodu. Jeszcze kilka sekund i olbrzymią halę stalowni rozświetla jasna łuna stali spływającej potężną strugą do olbrzymiej kadzi.

Z okazji uruchomienia stalowni w godzinach popołudniowych odbyła się w hucie im. Lenina uroczysta akademia, na którą przybyli: min. Hutnictwa — inż. K. Żemajtis, min. Budownictwa Przemysłowego — dr Czesław Babiński, I sekretarz KW PZPR w Krakowie — W. Titkow. W akademii wzięli udział: wicekonsul ZSRR w Krakowie — Kozaczenko oraz eksperci radzieccy.

Serdeczne życzenia i gratulacje załodze budowlanej i eksploatacyjnej złożył w imieniu rządu PRL min. Hutnictwa — inż. K. Żemajtis.

Następnie w imieniu załóg budowlanych stalowni zabrał głos robotnik Beranek oraz w imieniu załogi stalowniczej I wytapiacz stalowni Jura.

240 przodujących robotników, majstrów, techników i inżynierów z załóg budowlanych, eksploatacyjnych oraz kierownictwa rozruchu otrzymało wysokie odznaczenia państwowe oraz medale 10-lecia.

Setny wagon nawozów sztucznych opuścił hutę im. Lenina

W tych dniach setny wagon nawozów sztucznych opuścił zakład koksochemiczny huty im. Lenina. Jubileuszowy transport skierowany został do Gminnej Spółdzielni w Odolanowie, pow. Ostrów Wielkopolski, woj. poznańskie.

W zakładzie koksochemicznym huty im. Lenina w toku produkcji koksu dla potrzeb wielkiego pieca otrzymuje się szereg produktów ubocznych, m. in. siarczan amonu — używany jako sztuczny nawóz.

Młoda załoga, opanowując coraz lepiej procesy koksowania węgla, systematycznie zwiększa produkcję koksu, a równocześnie otrzymuje coraz więcej siarczanu amonu coraz lepszej jakości. Na wyprodukowane w zakładzie koksochemicznym i wysłane na wieś nawozy nie wpłynęła dotychczas żadna reklamacja. Jest to zasługą robotników i personelu inżynieryjno - technicznego.

Partyjny front walki ze złem

Dyrektor - kacyk zwolnił z 32 paragrafu pracownika, który za głośno krytykował fabryczne porządki, a właściwie nieporządki. Bez śladu pozostało chłopskie podanie o zmianę niesłusznej klasyfikacji ziemi...

Długo można by mnożyć wypadki utrudniające życie, wywołujące rozgoryczenie. Dziś jednak, w odróżnieniu od tego, co było u nas dawniej, i co jest dziś jeszcze w krajach kapitalistycznych, zło przestało być czymś nieuniknionym, wypływającym z istoty ustroju, zrodzonym przez ten ustrój, w samych swych założeniach opierający się przecież na wyzysku i nierówności społecznej, na krzywdzie ludzkiej. Zło, które spotykamy, jest do usunięcia, musi być usunięte. Walkę z tym wszystkim, co utrudnia ludzkie życie, zakłada nasz ustrój, polityka naszej partii i władzy, polityka służąca człowiekowi. Front walki z tym, co złe w naszym życiu, w nas samych i wokół nas, przebiega bardzo szeroko.

Biurokratyzm i kumoterstwo, marnotrawstwo i zwyczajne złodziejstwo, pijaństwo i chuligaństwo, dygnitarstwo i kacykostwo— można by tu wyliczyć nie siedem, ale przynajmniej siedemnaście grzechów głównych, którym wypowiedzieliśmy walkę... Walka ta — szybka i nieprzejednana — to nasza najżywotniejsza sprawa i podstawowy obowiązek. W walce tej rola kierownicza przypada naszej partii; ona to wychowuje masy w duchu niegodzenia się ze złem, w duchu odważnej, śmiałej krytyki napotykanych błędów i zaniedbań, wychowuje masy w przekonaniu, że u nas można i trzeba zaradzić każdej krzywdzie czy niesprawiedliwości. Oczywiście nakłada to poważne obowiązki na nasze organizacje partyjne, obowiązki takiego wychowania członków partii, aby stali się dla innych wzorem nieprzejednanego stosunku do zła, niegodzenia się z nadużyciami i marnotrawstwem. Życie dostarcza nam codziennie dostatecznej ilości przekonywających dowodów, że szerokie rzesze partyjniaków walczą na tym trudnym froncie i to walczą z powodzeniem.

W naszych organizacjach partyjnych jest wiele jeszcze niepartyjnego znieczulenia na życiowe bolączki ludzi pracy. Jakże często członek partii mówi poufnym szeptem: „Wiecie, podobno w naszej stołówce dzieją się grubsze nadużycia...", albo: „Wiecie, podobno w fabrycznym hotelu robotniczym są skandaliczne warunki..." Mówi poufnym szeptem i na tym kończy. Nie sprawdza i nie mobilizuje do walki ze złem. Czasem w rozmowie z przyjacielem westchnie, że to skandal, co się gdzieniegdzie dzieje z obliczaniem zarobków, który pracy wypełniane są „na oko" — i... znowu nic nie robi, by temu zaradzić. Zapytany wprost, nierzadko odpowie: „Eeech, czy to warto! Ja chcę mieć spokój!"

Czy można dać ścisłą, dokładną, a przede wszystkim skuteczną receptę na wychowanie członków partii w duchu szybkiego, nieprzejednanego reagowania na każdy napotkany przejaw zła? Oczywiście, nie. Gdyby to było możliwe, należałoby ją powielić w iluś tam egzemplarzach i jako ścisłą instrukcję rozesłać po całym kraju, do wszystkich organizacji partyjnych. Samymi okólnikami i dekretami niczego nigdy nie zbudowano. Ale to, że niesposób dawać w tej dziedzinie wymierzonych recept, nie świadczy bynajmniej, że w ogóle nie wiadomo co robić, żeby pobudzić inicjatywę, aktywność i odpowiedzialność członków partii w walce z tymi chorobowymi zjawiskami. Lekarstwa trzeba szukać w atmosferze życia partyjnego, w leninowskich zasadach tego życia.

Wysuwa się tu na plan pierwszy stworzenie warunków rzeczywiście swobodnej krytyki, śmiałego ujawniania wszelkiego rodzaju braków i zaniedbań, twórczego poszukiwania sposobów i dróg likwidacji braków. Chodzi o to, aby każdy członek partii wiedział, że ma nie tylko prawo, ale i obowiązek głośno krytykować to, co uważa za złe, bez względu na stanowisko sprawcy zła. I aby każdy taki głos krytyczny, każdy wniosek członka partii był przez organizację rozpatrzony, i jeśli jest słuszny, uwzględniony. Nic bowiem nie zniechęca tak do walki z błędami, bezdusznością i niedbalstwem, jak słowa słusznej krytyki przysłowiowo odbijające się... grochem o ścianę.

Tylko w organizacji partyjnej, przestrzegającej leninowskich norm życia, swych statutowych obowiązków, może być atmosfera sprzyjająca wychowaniu członków partii na prawdziwych bojowników o sprawiedliwość, prawdę, słuszność, a więc o realizowanie w praktyce i na codzień generalnej linii partii. Tylko tam organizacja partyjna może rzeczywiście sprawować kierownictwo w walce z wypaczeniami tej polityki, może pociągnąć za sobą bezpartyjnych. W wygranych bitwach z nękającymi ludzi brakami i bolączkami rosnąć będzie jej autorytet i wpływ polityczny, zacieśniać się więź z masami, ustokrotniać siła.

W Gliwicach wyprodukowano prototyp 160-tonnowej prasy mimośrodowej

STALINOGRÓD, 7. 2.

W Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych im. Teodora Lelka zakończono ostatnio montaż 160-tonnowej prasy mimośrodowej.

Prasa tego typu została zbudowana w kraju po raz pierwszy na podstawie dokumentacji technicznej, dostarczonej przez Centralne Biuro Konstrukcji Pras i Młotów w Warszawie. W roku bieżącym Zakłady im. Teodora Lelka mają przystąpić do seryjnej produkcji pras tego typu. Znajdą one zastosowanie w zakładach maszyn rolniczych, w przemyśle motoryzacyjnym do sztancowania różnych części oraz w kuźniach przy produkcji odkuwek matrycowych.

Przy budowie prototypu prasy wyróżniła się brygada Karola Gabrysia oraz monterzy Rotter i Skwarek.

Adenauer nie może ustalić terminu debaty ratyfikacyjnej w sprawie układów paryskich

BERLIN, 7 2.

Agencja ADN donosi, że 7 bm. Adenauer odbył w Bonn ponowną naradę z przewodniczącymi poszczególnych partii koalicji rządowej na temat terminu debaty ratyfikacyjnej w sprawie układów paryskich w Bundestagu. Jak wiadomo rząd boński już trzykrotnie ustalał termin dalszej debaty nad układami paryskimi, jednak z powodu wzrastającego nieustannie oporu ludności przeciwko tym układom i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich musiał terminy te odkładać.

Na naradzie z przywódcami partii koalicji rządowej Adenauer oświadczył, że „nieodwołalny" termin debaty ustalony zostanie 8 bm. przez konwent seniorów Bundestagu.

Tylko nie mówi... „smacznego"

„Laureatką" ogólnokrajowego konkursu racjonalizatorów przemysłu drobnego i rzemiosła na rok 1954 została maszynka wieloczynnościowa, tzw. uniwersalna. Służy ona do: tarcia ziemniaków i bułek, mielenia mięsa, krojenia włoszczyzny i robienia klusek, do krojenia ogórków na plastry, szatkowania kapusty, wyciskania soku z owoców, formowania kruchych ciasteczek, mielenia kawy, cukru... Jak ktoś słusznie zauważył, jest to naprawdę uniwersalna maszynka, szkoda tylko, że nie mówi... „smacznego".

Autorem jej jest brygadzista - racjonalizator z Łódzkich Zakładów Metalowych, Zygmunt Rozpędowski Jego maszynka zrobiła karierę. Jest bardzo łatwa w obsłudze — wystarczy tylko kręcić korbką i oczywiście odpowiednio zmieniać wkłady, blaszki, nożyki itp. Jej prototyp jest już gotowy W III kwartale bieżącego roku Łódzkie Zakłady Metalowe wykonają pierwszą serię, a w IV kwartale przystąpią do masowej produkcji.

Racjonalizatorowi należy życzyć dalszych sukcesów w pracy i wielu nowych dobrych pomysłów. Nawiasem mówiąc, Zygmunt Rozpędowski pracuje obecnie nad skonstruowaniem specjalnego aparatu do czyszczenia podłóg. Powodzenia, ob. Rozpędowski!

ZWYCIĘŻYLI NAKIELSCY RACJONALIZATORZY

Ogólnokrajowy konkurs racjonalizatorów zorganizowany był pod hasłem: „Podniesiemy jakość i estetykę naszych wyrobów, rozszerzymy asortyment artykułów masowego użytku". Trwał on od 15 kwietnia do 15 lipca 1954 r. i poważnie przyczynił się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i podniesienia jego poziomu w przemyśle drobnym i rzemiośle. Wzrosła ilość pomysłów. W porównaniu z II kwartałem 1953 r. w II kwartale 1954 r. zgłoszono o 83 proc. projektów więcej.

Komisja konkursowa przyznała pięć trzecich nagród pięciu członkom brygady robotniczo - inżynierskiej Zakładów Mechanicznych i Odlewni w Nakle za projekt szatkownicy do kapusty o napędzie ręcznym. Brygada ta w składzie — Macierzyński, Krzykacz, Zboralski, Gajewski i Kruczek zdobyła prócz tego tytuł najlepszej w przemyśle drobnym i rzemiośle oraz dodatkową z tego tytułu nagrodę. Nakielscy racjonalizatorzy wiodą w ogóle prym. Zdobyli oni jeszcze pięć piątych nagród za swoje pomysły oraz nagrodę zbiorową za najlepsze wyniki i za najbardziej masowy udział w konkursie. Prócz tego technik normowania, ob. Brzeziński z Nakielskich Zakładów Mechanicznych i Odlewni, otrzymał specjalną nagrodę w postaci premii.

PRĘDKO, JAK NAJPRĘDZEJ...

Z niemałym zainteresowaniem czyta się pokaźny spis nagrodzonych pomysłów. Chciałoby się rzucić wezwanie: Prędko, jak najprędzej wprowadźcie te projekty w życie, przystępujcie do ich produkcji. Niech jak najszybciej ukażą się w witrynach sklepowych.

Oto np. pracownicy Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych w Krakowie, Burman i Offen, zaprojektowali składany wózek dziecięcy, łatwy do przewożenia miejskimi środkami komunikacji, łatwy do wnoszenia po schodach. Racjonalizatorzy otrzymali za ten pomysł czwartą nagrodę.

Na uwagę zasługuje także wiele drobnych, lecz ważnych pomysłów. Na przykład jedną z piątych nagród przyznano za miseczkę-termos, umożliwiającą utrzymanie pokarmu dla dziecka w odpowiedniej temperaturze. (Często obiad małego Kazia czy Marysi

(Dalszy ciąg na str. 2)

VII Międzynarodowa Konferencja Kwarantanny i Ochrony Roślin zakończyła obrady w Warszawie

WARSZAWA, 7. 2.

10-dniowe obrady VII Międzynarodowej Konferencji Kwarantanny i Ochrony Roślin, która odbyła się w Warszawie, zostały zakończone.

W konferencji uczestniczyły delegacje ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, NRD, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Mongolskiej Republiki Ludowej. Ze strony polskiej w konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i innych zainteresowanych resortów, przedstawiciele wojewódzkich zarządów służby ochrony i kwarantanny roślin, przedstawiciele instytutów naukowych oraz profesorowie wyższych uczelni.

W czasie obrad rozpatrzono najważniejsze zadania, stojące przed służbą kwarantanny i ochrony roślin w 1955 r. w państwach uczestniczących w konferencji. Uczestnicy przeanalizowali i uzgodnili zasady zwalczania stonki ziemniaczanej, raka ziemniaczanego, oprzędnicy jesiennej i innych szkodników.

Przyjęta przez uczestników konferencji rezolucja określiła kierunki rozwoju prac w dziedzinie kwarantanny i ochrony roślin oraz ustaliła metody i najskuteczniejsze środki zwalczania wielu groźnych szkodników i chorób w produkcji roślinnej.

Uczestnicy konferencji stwierdzili, że dalsze umacnianie i pogłębianie międzynarodowej współpracy praktyków i naukowców w rozwiązywaniu najważniejszych wspólnych problemów kwarantanny i ochrony roślin są niezbędne dla dalszego zabezpieczenia wzrostu produkcji rolnej.

Uczestnicy VII Międzynarodowej Konferencji Kwarantanny i Ochrony Roślin uchwalili w czasie obrad apel do wszystkich entomologów, fitopatologów i bakteriologów świata. Apel ten głosi m. in.:

My — entomolodzy, fitopatolodzy, bakteriolodzy, przyłączając się do apelu Biura Światowej Rady Pokoju, z całą stanowczością i oburzeniem wyrażamy nasz protest przeciw groźbie użycia strasznych środków masowej zagłady, zwracamy się do naszych kolegów z wezwaniem:

— do wzmożenia walki o wprowadzenie zakazu użycia oraz o zniszczenie wszystkich posiadanych zapasów broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej,

— do niebrania udziału w pracach nad rozmnażaniem owadów i innych przenosicieli chorób w celach wywołania epidemii u ludzi i zwierząt domowych,

— do przeciwdziałania wszelkimi dostępnymi nam środkami tym ludobójczym działaniom.

ZE ŚWIATA

CIĘŻKA SYTUACJA GOSPODARCZA CHILE

Prasa chilijska podaje wiadomości świadczące o ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, wywołanej panowaniem monopoli amerykańskich. Dziennik rządowy „La Nacion" stwierdza, że w kraju panuje inflacja, że zwiększa się deficyt budżetu państwowego oraz deficyt bilansu handlowego.

KRYZYS RZĄDOWY W SYRII

Agencja France Presse donosi z Damaszku, że rząd premiera Faresa el Khury podał się do dymisji. Dymisję tę poprzedziło ustąpienie w dniu 5 lutego ministra Gospodarki Narodowej Syrii, Kayali, który zrzekł się teki na znak protestu przeciwko krytycznym uwagom wysuwanym w parlamencie przez deputowanych z ramienia syryjskiej partii ludowej (Kayali należy do partii narodowej).

KATASTROFALNE SKUTKI POWODZI NA SUMATRZE

Z południowo-wschodniej Sumatry nadeszły tu wiadomości o katastrofalnej powodzi z powodu wylewu rzeki Batang. Władze indonezyjskie obawiają się, że powódź pociągnęła za sobą śmierć tysięcy osób. Samoloty lotnictwa indonezyjskiego zaopatrują w żywność i lekarstwa obszary odcięte przez powódź.

LI SYN MAN OPRACOWAŁ NOWĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

Według doniesień otrzymanych w Phenianie, rząd lisynmanowski dąży do dalszego uszczuplenia praw wyborczych ludności Korei południowej. W tym celu gabinet Li Syn Mana opracował projekt nowej ordynacji wyborczej, który przewiduje dwuletni cenzus osiadłości i obowiązek wpłaty wysokiej kaucji pieniężnej dla osób kandydujących do południowo-koreańskiego „Zgromadzenia Narodowego".

LOTNICTWO USA ZAOPATRUJE W AMUNICJĘ WOJSKA LAOSU

Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, lotnictwo amerykańskie zaopatruje siły zbrojne Laosu w żywność i amunicję, aby mogły one atakować wojska Patet Lao, rozlokowane w przeznaczonej dla nich strefie Muong Pon. Ostatnio kilka oddziałów królewskiej armii Laosu, zaopatrzonych w broń amerykańską, dokonało szeregu napaści na rejon Muong Pan.

Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wyraża gotowość unormowania stosunków między strefami Wietnamu

HANOI, 7. 2.

Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że gotów jest unormować stosunki między obiema strefami Wietnamu — północną i południową. W oświadczeniu tym czytamy m. in.:

„Zgodnie z gorącymi pragnieniami narodu wietnamskiego i z duchem porozumienia genewskiego, rząd WRD gotów jest udzielić ludności obu stref Wietnamu wszelkich ułatwień w dziedzinie wymiany korespondencji w dziedzinie handlu i działalności przemysłowej oraz wymiany kulturalnej, naukowej, technicznej, sportowej itp.

Rząd WRD ma nadzieję, że władze Wietnamu południowego zgodzą się na nawiązanie normalnych stosunków między strefami północną a południową, jest to bowiem konieczne dla całego narodu.

Porozumienie w sprawie rozejmu w Wietnamie zastrzega, że linia demarkacyjna ma charakter tymczasowy, a końcowa deklaracja konferencji genewskiej przewiduje, iż linia demarkacyjna w żadnym wypadku nie może być uważana za granicę polityczną lub terytorialną. Nawiązanie stosunków między obiema strefami nie ogranicza kontroli administracyjnej w obu strefach. Przeciwnie — zapewni władzom z obu stron linii demarkacyjnej korzystne warunki do wzajemnego zrozumienia, a tym samym zapewni konieczną podstawę do unormowania stosunków politycznych w Wietnamie, jak to przewiduje deklaracja końcowa konferencji genewskiej.

Decyzja o unormowaniu stosunków między obiema strefami kraju powzięta została na posiedzeniu Rady Ministrów WRD. Podczas tego posiedzenia podkreślono, że cały Wietnam — od północy do południa — stanowi jeden kraj".

Narody nie dopuszczą *do wskrzeszenia* zachodnio-niemieckiej armii odwetowej

We Francji trwa z nie słabnącą siłą walka przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich. 6 bm. odbyły się w wielu miejscowościach manifestacje z okazji narodowego dnia pokoju. Uczestnicy manifestacji złożyli wieńce u stóp pomników ofiar wojny przeciwko zbrodniom hitlerowskim. W mieście Chateau-Gaillard (dep. Charente) odbył się z udziałem przeszło 5 tys. osób wiec na miejscu rozstrzelania przez hitlerowców w 1944 roku 13 patriotów francuskich. Zebrani złożyli uroczystą przysięgę, że nigdy nie pogodzą się z uzbrajaniem Niemiec oraz że będą kontynuowali walkę przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Analogiczne manifestacje odbyły się 6 bm. w Paryżu, w wielu miejscowościach departamentu Indre - et - Loire, Basses-Pyrenees i in.

Robotnicy wielu przedsiębiorstw przeprowadzili krótkotrwałe strajki na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jak donosi „Humanite", 3 tys. robotników fabryki „Five-Lille" w Lille przerwało pracę na godzinę. Uchwalili oni rezolucję, w której pozdrawiają swych towarzyszy niemieckich, walczących przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Komitet walki o pokój, przeciwko uzbrajaniu Niemiec departamentu Dordogne wystosował do deputowanych do parlamentu list, w którym wzywa ich, aby udzielili inwestytury tylko takiemu kandydatowi na premiera, który występuje przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

* * *

W miarę zbliżania się terminu dyskusji w parlamencie holenderskim nad układami londyńskimi i paryskimi — w Holandii wzmaga się opór przeciwko wskrzeszeniu zachodnio - niemieckiej armii odwetowej. Coraz większego rozmachu nabiera kampania zbierania podpisów pod petycją, która domaga się uniemożliwienia planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Pod petycją tą złożyło już podpisy 140 tysięcy patriotów holenderskich.

* * *

W jednej z dzielnic Hamburga, Nettelnburgu, przeprowadzono plebiscyt, który miał zobrazować nastroje ludności wobec planów wskrzeszenia Wehrmachtu. 84 proc. biorących udział w plebiscycie powiedziało się przeciw tworzeniu nowej armii zachodnio - niemieckiej.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Długowieczni Dagestańczycy

W Dagestańskiej wiosce Waczi na Kaukazie mieszka Budaiczi Ramazanow. Jest to rześki starzec, do dziś dnia pracujący w swym gospodarstwie. Ramazanow liczy już ponad 132 lata, żona jego przeszło 100 lat.

Mieszkanka wsi Akusza - Patitat Hasanowa ma już 137 lat.

Hakim Machojedow ze wsi Urkarach obchodził już 128 rocznicę swoich urodzin. Ożenił się on „zaledwie" 60 lat temu.

W Dagestanie jest wielu starców i staruszek liczących ponad 100 lat.

Linia kolejowa z Hanoi do granicy chińskiej

Zakończona została budowa ostatniego odcinka linii kolejowej z Hanoi do granicy Chińskiej Republiki Ludowej. Na całej tej trasie rozpoczął się regularny ruch pociągów.

Monografia o Józefie Bemie na Węgrzech

Węgierska Akademia Nauk przyznała ostatnio nagrody za najlepsze prace naukowe, które ukazały się w r. 1954. Nagrodzony został m. in. kandydat nauk historycznych Endre Kovacs za dzieło pt. „Józef Bem".

Praca Kovacsa, to obszerna 700-stronicowa monografia, w której na podstawie badań materiałów i dokumentów historycznych została wszechstronnie oświetlona działalność Józefa Bema, wielkiego bohatera walk niepodległościowych ludu polskiego i węgierskiego.

Na wyspie Jikiangszan

Na niedawno wyzwolonej wyspie Jikiangszan otwarto państwowy dom towarowy. Nadeszła już pierwsza partia towarów: różne konserwy, owoce i inne artykuły spożywcze oraz artykuły przemysłowe.

Współpracownik gestapo *Józef Dubiel* przed Sądem w Warszawie

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy stanął Józef Dubiel, który w okresie okupacji dopuścił się ciężkiej zdrady narodu, współpracując z gestapo.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Dubiel, który w latach okupacji był z ramienia PPR organizatorem i komendantem Gwardii Ludowej na terenie miasta Krakowa, będąc w październiku 1942 roku aresztowany przez gestapo, już od pierwszej chwili wszedł na drogę współpracy z hitlerowcami, ujawniając gestapowcom strukturę organizacyjną GL w Krakowie oraz denuncjując znanych mu działaczy PPR i GL, którzy w konsekwencji tej zdrady zostali zamordowani przez oprawców hitlerowskich.

Oskarżony Dubiel przyznał się do winy tłumacząc się, iż przyczyną zdrady było jedynie tchórzostwo. Oskarżony wyjaśniał, że w czasie aresztowania był postrzelony i bojąc się tortur w gestapo już na pierwsze pytanie gestapowca Heinemeyera ujawnił znanych mu towarzyszy partyjnych. Oskarżony przyznał się, że jeździł samochodem z gestapowcami pod wskazane im przez niego adresy m. in. komendanta obwodu GL — Śliwy. Oskarżony przyznał również, że był używany przez gestapowców do konfrontacji z aresztowanymi członkami GL i PPR, którzy odmawiali zeznań.

Dubiel zeznał, że konfrontowani z nim w gestapo członkowie komitetu okręgowego PPR w Krakowie i działacze partyjni Szadkowski, Fik i Rajwa oraz radziecki skoczek „Czornyj" byli katowani w jego obecności, i mimo to odmawiali zeznań. Oskarżony przyznał, że zdekonspirował ich wszystkich. Jak później dowiedział się — zostali oni zamordowani.

Dubiel w czasie swego pobytu w więzieniu na Montelupich zobowiązał się również do rozpracowywania współwięźniów, a ponadto na życzenie gestapowców robił dla nich tłumaczenia prasy podziemnej. W lecie 1943 r. gestapo zwolniło Dubiela z więzienia pod warunkiem dalszej współpracy. Oskarżony twierdzi, że wyraził na to zgodę, aby tylko uzyskać wolność. Dla zachowania pozorów odbył po zwolnieniu z więzienia kilka spotkań z Heinemeyerem, a następnie zbiegł do Warszawy, gdzie przebywał do wyzwolenia. Wyzwolenie zastało oskarżonego w Józefowie pod Warszawą. Natychmiast zgłosił się on do pracy państwowej — zatajając fakt zdrady, zajmował szereg poważnych stanowisk, ostatnio zaś podsekretarza stanu w ówczesnym Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

Doprowadzony z więzienia świadek oskarżenia Kurt Heinemeyer zeznał, że w krakowskim gestapo prowadził referat zwalczający lewicowy ruch niepodległościowy i osobiście wciągnął oskarżonego do współpracy.

Świadek stwierdził, że zeznania Dubiela miały dla gestapo dużą wartość, gdyż do chwili jego aresztowania gestapo nie mogło zorientować się w strukturze organizacyjnej GL.

7 bm. Sąd ogłosił wyrok, skazując osk. Józefa Dubiela na karę 12 lat więzienia z zaliczeniem na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania.

Z frontu walki o plan

(Dokończenie ze str. 1)

„lecące oczka" w pończochach steelonowych.

— Z całą pewnością. Bywają zresztą błędy dość trudne do wykrycia. Powstawały one na skutek niewłaściwego ustawienia igieł formujących pończochy w miejscu, gdzie zwężają się one (tuż nad stopą). Powstawały tzw. puste oczka, które trudno było dostrzec, a które uwidaczniały się dopiero po naciągnięciu pończochy na nogę. Teraz już wiemy, gdzie tkwi błąd i w związku z tym skontrolowaliśmy maszyny i zmieniliśmy ustawienie igieł, przeprowadzając równocześnie odpowiedni instruktaż obsługi maszyn.

— A co z „zebrami"?

— Bardzo uważamy, ale „zebry", czyli prążki poprzeczne na pończochach, zdarzają się jeszcze od czasu do czasu. Ale to nie jest nasza wina, tylko wina przędzy, jej nierównomierności. W tej właśnie sprawie udajemy się na naradę do Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Muszę jednak powiedzieć, że jakość przędzy gorzowskiej już się znacznie poprawiła i mamy z nią coraz mniej kłopotów.

— Czy w roku bieżącym wprowadzacie do produkcji jakieś nowe asortymenty?

— Wprowadzamy. **Już w styczniu rozpoczęliśmy produkcję pończoch tzw. kryształków z przędzy matowej. Pończochy te będą miały ciemną obwódkę na pięcie. Wyrabiamy też już letnie krótkie skarpetki damskie ze steelonu.**

II Zjazd Czechosłowackiego Związku Młodzieży zakończył obrady

PRAGA, 7.2.

6 lutego zakończył się, po 4-dniowych obradach, II Zjazd Czechosłowackiego Związku Młodzieży.

W trzecim dniu obrad sekretarz KC Słowackiego Związku Młodzieży M. Razus zreferował projekt statutu CzZM. Mówca wyraził przekonanie, że Czechosłowacki Związek Młodzieży, uzbrojony w nowy statut i uchwały II Zjazdu, podniesie swą działalność na wyższy poziom i pod kierownictwem partii komunistycznej osiągnie jeszcze większe sukcesy na polu wychowania młodego pokolenia swojej ojczyzny.

HATOJAMA:

Jestem przekonany że rokowania ze Związkiem Radzieckim zakończą się pomyślnie

Jak doniosło radio tokijskie, premier rządu japońskiego Hatojama złożył w mieście Kagosima następujące oświadczenie:

Jestem przekonany, że rokowania ze Związkiem Radzieckim w sprawie uregulowania stosunków dyplomatycznych zakończą się pomyślnie. Obecnie japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych uzgadnia z rządem radzieckim sprawę miejsca, gdzie będą prowadzone rozmowy. Prawdopodobnie miejscem tym będzie Moskwa.

W todze Katona

Ustalmy przede wszystkim fakty. Pomoże to nam zrozumieć sytuację. W deklaracji kairskiej z listopada 1943 roku alianci (wśród nich Stany Zjednoczone) ogłosili, że celem ich jest doprowadzenie do tego, aby wszystkie terytoria zagarnięte przez Japonię Chinom, takie jak Taiwan i Wyspy Rybackie, zostały przywrócone Republice Chińskiej. Jest to fakt niewątpliwy, który musiał stwierdzić bynajmniej Chinom Ludowym nie przyjazny brytyjski minister Spraw Zagranicznych, Eden, w oświadczeniu złożonym ostatnio w Izbie Gmin.

We wrześniu 1945 roku z polecenia najwyższego dowództwa alianckiego rządy na Taiwanie zostały przejęte przez chińskie siły zbrojne, pozostające pod dowództwem ówczesnego premiera Chin, Czang Kai-szeka. W roku 1949 dzięki zwycięstwom odniesionym w długotrwałej wojnie domowej naród chiński przegnał agenta obcego imperializmu, Czang Kai-szeka i władzę w kraju objął lud pracujący. Czang Kai-szek wycofał się na wyspę Taiwan. To jest drugi fakt nie podlegający dyskusji.

W roku 1950 rząd Stanów Zjednoczonych poszukując punktu oparcia dla walki ze zwycięskim narodem Chin ogłosił, że obejmuje „obronę" wysp trzymanych gwałtem przez Czang Kai-szeka, a ostatnio podpisał z nim układ, w myśl którego zobowiązuje się do udzielenia mu wszelkiej pomocy zbrojnej w wypadku, gdy lud chiński będzie wyzwalał swe odwieczne i przyznane mu również układami międzynarodowymi terytorium. Innymi słowy rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wziąć w obronę przed narodem chińskim przepędzonego przez naród zdrajcę. Że jest to jawna ingerencja w wewnętrzne sprawy Chin, nie usiłują nawet taić politycy waszyngtońscy. Oto niedawno dziennik „Washington Star" pisał dosłownie: „Celem krótkofalowym naszej polityki jest zapobieżenie zdobyciu Formozy (Taiwanu — przyp. red.) przez komunistów. Celem długofalowym jest dopomożenie nacjonalistom chińskim do powrotu na kontynent". A znany publicysta amerykański, Walter Lippmann tak pisał na łamach „New York Herald Tribune": „Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że przysługuje nam jednostronne prawo ingerencji w wewnętrzne sprawy obcych krajów ze względów strategicznych, że zasady naszej polityki określa **nie prawo** (podkreślenie nasze), lecz strategia" Mamy więc wyznanie wiary, które zaliczmy znów do faktów nie podlegających żadnej wątpliwości.

Oto jawnemu bezprawiu, które politycy waszyngtońscy usiłują podnieść do rangi dyplomacji, pragnie się nadać formę prawnego działania. Mianowicie politycy z Waszyngtonu postanowili walkę narodu chińskiego ze zdradziecką kliką Czang Kai-szeka przedstawić jako walkę dwóch państw. A więc z wewnętrznej sprawy Chin, do której w myśl postanowień Karty Narodów Zjednoczonych nikomu wtrącać się nie wolno, chcieli uczynić problem międzynarodowy, uzasadniający interwencję Rady Bezpieczeństwa. Do Rady Bezpieczeństwa wpłynął wniosek nowozelandzki w sprawie rozpatrzenia sytuacji powstałej w cieśninie Taiwanu i wszczęcia kroków, zmierzających do zaprzestania ognia.

Do Rady Bezpieczeństwa wpłynął równocześnie wniosek radziecki, który przedstawia sprawę z całą jasnością, wskazując na bezprawną ingerencję Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin. Związek Radziecki zwraca uwagę, że brutalna interwencja USA zagraża pokojowi i wnosi o rozpatrzenie tej sprawy z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej oraz podjęcie kroków w celu położenia kresu bezprawnej, zagrażającej pokojowi ingerencji Stanów Zjednoczonych.

Sprawa jest jasna, niewątpliwa. Stany Zjednoczone są odpowiedzialne za zwiększenie napięcia na Dalekim Wschodzie, wtrącając się w wewnętrzne sprawy Chin. A wciąganie do tej imprezy Rady Bezpieczeństwa jest jeszcze jednym przykładem nadużywania tej instytucji dla interesów amerykańskiego imperializmu.

Kiedy rząd Chińskiej Republiki Ludowej, powołując się na odpowiednie postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych, odmówił udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconemu rozpatrzeniu wniosku nowozelandzkiego, natomiast wyraził zgodę na udział w posiedzeniu, które będzie rozpatrywało wniosek radziecki — koła polityczne Stanów Zjednoczonych podniosły wrzawę. Politycy waszyngtońscy przybrali togę senatora rzymskiego, Katona, i zaczęli z patosem wykrzykiwać: „Chiny Ludowe uniemożliwiają osiągnięcie porozumienia. Chiny Ludowe obrażają ONZ".

Stary to sposób, znany pod nazwą „chwytaj złodzieja". W taki to właśnie sposób złodziej, przyłapany na gorącym uczynku, usiłuje wmieszać się w tłum i wołaniem „chwytaj złodzieja" odwrócić od siebie uwagę.

Wolne żarty. Te sposobiki na nikogo już nie działają. Uparte fakty wskazują na prawdziwego sprawcę napięcia w strefie Taiwanu — na Stany Zjednoczone. „Powodem napięcia w rejonie Taiwanu — stwierdza w odpowiedzi na zaproszenie sekretarza generalnego ONZ premier i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai — jest okupacja Taiwanu przez USA oraz ich ingerencja w wewnętrzne sprawy Chin".

Cyniczna, brutalna polityka USA wywołała poważne zaniepokojenie w kołach ich sprzymierzeńców. W angielskiej Izbie Gmin interpelację złożył były minister wojny, Shinwell. Odbyło się posiedzenie rządu brytyjskiego pod przewodnictwem Churchilla. Przekazano nowe instrukcje angielskiemu ambasadorowi w Waszyngtonie i szefowi angielskiej delegacji w ONZ. Odbyło się kolejne posiedzenie premierów Wspólnoty Brytyjskiej, na którym wielu uczestników — przede wszystkim premier Indii, Nehru — poddało druzgocącej krytyce politykę amerykańską i brytyjską w Azji i domagało się przywrócenia należnych narodowi chińskiemu praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Premier Nehru oświadczył przy tym, że dziwiłby się, gdyby Chiny Ludowe zgodziły się wziąć udział w obradach nad wnioskiem nowozelandzkim i to w dodatku na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, w której jako przedstawiciel Chin zasiada reprezentant Czang Kai-szeka.

Nieodparta wymowa faktów sprawia, że polityka amerykańskich kół rządzących wywołuje coraz większy opór nawet wśród ich sojuszników. Widzą oni, że Stany Zjednoczone pchają świat do awantury, która dla USA i ich sojuszników musi skończyć się nieuchronną klęską.

Jeszcze jedna prowokacja amerykańska została ukazana w jaskrawym świetle dnia. Toga Katona nie pomogła.

KAZIMIERZ GOLDE

Samoloty czangkaiszekowskie produkcji USA dokonują nalotów na terytorim Chin, niszcząc miasta i wsie, mordując spokojną ludność. Ofiarami niedawnego nalotu padło miasto Fu-czu, gdzie zginęło 120 osób, 180 zaś odniosło rany. Uległo zburzeniu wiele domów, wskutek zrzucenia na miasto 23 bomb.

NA ZDJĘCIU: ulica miasta po bombardowaniu.

Tylko nie mówi... „smacznego"

(Dokończenie ze str. 1)

trwa bardzo długo, zupę trzeba więc wlewać do garnka, odgrzewać...).

Ob. Kozak, pracownik Kaliskiej Fabryki Fortepianów i Pianin, obmyślił nową zabawkę dziecięcą — cytrę, wykonaną z odpadów powstałych przy produkcji pianin.

Nagrodzona została również ulepszona maszynka do krajania sera (dla sklepów spożywczych) i uniwersalna tarka do surowych jarzyn.

Z myślą o sportowcach i młodzieży racjonalizator z Bielska - Białej, ob. Sitarz, zaprojektował kajak, produkowany w oddzielnych częściach. Nabywca sam go składa. Kajak taki jest tani, nie ma z nim kłopotów w czasie transportu.

Interesujące są również projekty: leżaka walizkowego, pomysłowej laleczki „drewniaczek - przedstawiaczek", automatycznego wyłącznika termicznego do urządzeń chłodniczych, grzejnych itd., szczotki z dopływem bieżącej wody do mycia szyb i wagonów, przyrządu do równoległego stebnowania (w krawiectwie).

PRALKI, GARNKI, PIEKARNIKI...

Ale wyniki konkursu nie obrazują jeszcze całego dorobku racjonalizatorów. W drugiej połowie ubiegłego roku wpłynęło już wiele nowych wniosków, które są badane i oceniane m. in. przez Instytut Przemysłu Drobnego i Rzemiosła.

Jak wiemy, niektóre typy dotychczas produkowanych pralek mechanicznych zdobyły sobie niechlubną sławę u gospodyń. Ostatnio jednak są odpowiednie warunki do produkcji niemal idealnej pralki. Racjonalizatorzy złożyli 11 nowych projektów konstrukcji, spośród których mają być zatwierdzone cztery najlepsze.

Szczególnie ciekawe rozwiązanie zaproponował inż. Mączewski. Jest to tzw. pralka wibracyjna. Projekt ma być poddany próbom w Zakładzie Elektroakustyki Polskiej Akademii Nauk. Jak widzimy, zagadnienia dotyczące usprawnienia pracy w gospodarstwach domowych bywają również przedmiotem badań czołowych naszych naukowców.

Spośród innych pomysłów godnym wymienienia jest wkładka do kotła do prania, zabezpieczająca regularność gotowania i strzegąca przed wykipieniem wody (wniosek racjonalizatora-kobiety, Stanisławy Stachnia). Trzy dalsze pomysły dotyczą przechowywania potraw w małym gospodarstwie domowym. Np. garnek-chłodziarka, racjonalizatora Rafalskiego, jest wygodnym naczyniem do przechowywania kilku kilogramów różnych artykułów spożywczych. Zaoszczędzenie opału i energii elektrycznej mają na celu takie pomysły, jak garnek, tzw. płomienny, nasadka na kuchnię, piekarnik na wierzch trzonu kuchennego itd.

Bardzo cennym pomysłem, szczególnie dla wielu punktów usługowych, jest projekt obrabiarki uniwersalnej, zastępującej frezarkę, tokarkę i wiertarkę. Maszynę skonstruował inż. Benedykt Wieczorek z Warszawy.

Rozległy i różnorodny jest zakres działalności racjonalizatorów przemysłu drobnego i rzemiosła. Szkoda jednak, że wśród wyróżnionych racjonalizatorów znajduje się tylko jeden łodzianin. Czyżby nasze miasto i województwo nie posiadały zdolnych nowatorów produkcji w przemyśle drobnym i rzemiośle? Na pewno jest ich wielu. Trzeba tylko pobudzać ich inicjatywę, pokierować nimi (będzie jeszcze okazja szerzej o tym pomówić w innym artykule).

Sprawą najważniejszą jest obecnie, aby wszystkie nagrodzone w konkursie pomysły jak najszybciej weszły do masowej produkcji, służyły nam w codziennej pracy i w gospodarstwie domowym.

Z życia partii

Kontrola wykonania uchwał nie może być powierzchowna

Na jednym z ostatnich posiedzeń egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej w ZPB im. Harnama oceniano stan realizacji wniosków w sprawie propagandy i agitacji, uchwalonych na plenum KD Staromiejska 31 sierpnia ub. roku. W związku z tym specjalna komisja przygotowała na posiedzenie egzekutywy materiały omawiające wykonanie tych uchwał.

Widocznie jednak członkowie komisji nie zapoznali się dokładnie z wnioskami KD w sprawie polepszenia propagandy i agitacji — ponieważ wynikiem ich pracy było jedynie ogólnikowe „fotograficzne" sprawozdanie.

O przędzalni towarzysze napisali w ten sposób:

„Organizacja oddziałowa przędzalni raz na kwartał analizuje propagandę wizualną, jednak nie jest ona na codzień. Na sali wisi tylko jedna gazetka mówiąca o 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi i druga na podwórzu, przy kominie. Poza tym wszystko inne jest stare i nieaktualne, a gabloty TPP-R w ogóle świecą pustkami".

W dalszym ciągu oceny czytamy:

„Egzekutywę i członków organizacji oddziałowej w tkalni zapoznano z wnioskami plenum KD. Mówiąc o ich realizacji, trzeba stwierdzić, że organizacja stara się realizować te wnioski...".

Kilka zdań dalej:

„Egzekutywa organizacji oddziałowej administracyjno - gospodarczej realizuje te wnioski. Członkowie organizacji są z nimi zapoznani, ale same wnioski z plenum KD z dnia 31 sierpnia 1954 r. w sprawie propagandy i agitacji nie dotarły do egzekutywy organizacji oddziałowej. To samo dotyczy organizacji oddziałowych tkalni i przędzalni...".

Konia z rzędem temu, kto tu zrozumie, czy z wnioskami plenum KD zapoznała się organizacja podstawowa czy też nie. Analiza nie daje odpowiedzi na to pytanie.

Na zakończenie komisja wysuwa wniosek, aby raz jeszcze na posiedzeniach organizacji oddziałowych omówić wnioski plenum KD w sprawie propagandy i agitacji.

Czy ta powierzchowna i niejasna ocena, omawiająca wykonanie uchwał KD, spełniła swe zadanie? Nie.

Wyrazem tego były m. in. skąpe i pozbawione wniosków wystąpienia członków egzekutywy i zaproszonych aktywistów. Z dyskusji wynikało, że za propagandę i agitację odpowiada wyłącznie komisja kulturalno - oświatowa, a w szczególności jej przewodniczący, tow. Paprotny.

Owszem, komisja kulturalno - oświatowa wiele zawiniła w tej sprawie, ale za propagandę i agitację przede wszystkim odpowiedzialna jest organizacja partyjna. Członkowie egzekutyw organizacji oddziałowych muszą zdać sobie sprawę z tego, że agitacja i propaganda, to nie tylko gazetki ścienne z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi (których i tak nie ma w zakładach zbyt wiele). W zakładach muszą być również aktualne gazetki, popularyzujące przodujących tkaczy i prządki, zapoznające robotników z nowymi metodami pracy, gazetki krytykujące bumelantów i obiboków, piętnujące marnotrawców z imienia i nazwiska.

Stosowanie różnorodnych form propagandowo - agitacyjnych jest ważnym elementem pogłębiania więzi z załogą, umacniania kierowniczej roli organizacji partyjnej w zakładzie.

Warunkiem dobrze prowadzonej agitacji i propagandy jest systematyczne podnoszenie wiedzy i świadomości agitatorów i propagandzistów, a więc ich udział w szkoleniu ideologicznym. Ale właśnie ze szkoleniem nie jest najlepiej w Zakładach im. Harnama.

W przędzalni w grupach szkoleniowych tow. Olczyka i tow. Jarzębskiego frekwencja jest bardzo niska. Wykładowcy źle przygotowują się do zajęć. Tow. Jarzębski nie chodzi systematycznie na seminaria, spóźnia się na wykłady, które prowadzi potem w sposób mało interesujący.

Czy egzekutywa przędzalni wyciągnęła z tego faktu jakieś wnioski? Nie.

Podobnie przedstawia się sytuacja w tkalni. Jest tutaj 32 agitatorów. Wielu z nich wygłasza pogadanki na różne tematy. Egzekutywa wysłuchuje sprawozdań agitatorów i „nastawia" ich do dalszej pracy.

Ale jak agitatorzy pracują, czy rezultatem ich pracy są lepsze wyniki produkcyjne, czy propagują oni nowe metody, jak łamią trudności — tego towarzysze na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji nie powiedzieli.

Tymczasem w tkalni brak transparentów i haseł o tematyce produkcyjnej, nie ma aktualnych gazetek ściennych. Na ścianach i w gablotach wiszą stare afisze, mówiące m. in. o wyborach do rad narodowych. Nie widać tutaj żywej, przekonywającej i przykuwającej wzrok robotnika propagandy poglądowej.

Wiele jest jeszcze braków w tej dziedzinie w ZPB im. Harnama. A jaką uchwałę podjęła egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej, aby ten stan naprawić?

Podsumowując dyskusję nad tym punktem porządku dziennego, I sekretarz, tow. Kurczewski, zgłosił wniosek, aby na podstawie uchwały KD komisja „rozpracowała" wnioski dla poszczególnych oddziałowych organizacji partyjnych. Ale jakie mają być te wnioski — tego towarzysze w dyskusji nie powiedzieli, wyrażając mechanicznie zgodę na propozycję I sekretarza.

Czy KD Staromiejska pomógł egzekutywom podstawowych organizacji partyjnych, a m. in. egzekutywie ZPB im. Harnama w realizacji uchwał plenum Komitetu Dzielnicowego? Instruktorzy KD Staromiejska nie śledzili, niestety, wykonania uchwały, nie pomagali zakładowym instancjom partyjnym w wykonywaniu tych zadań. Odbiło się to m. in. na pracy organizacji partyjnej w ZPB im. Harnama.

Towarzysze w ZPB im. Harnama nie potrafią jeszcze sami dokonać głębokiej oceny realizacji uchwały i wysunąć odpowiednich wniosków. Trzeba im pomóc. Obowiązek ten spada na instruktorów KD - Staromiejska.

Pomoc należy również okazać samej komisji, której trudno było w dorywczych rozmowach z członkami partii zorientować się w zasadniczych brakach i niedociągnięciach w dziedzinie propagandy i agitacji.

Trzeba pomóc komisji, aby opracowała wnioski konkretne, ustalające terminy wykonania postanowień, ustalające nazwiska towarzyszy odpowiadających za realizację tych wniosków.

Tylko systematyczna i codzienna kontrola wprowadzania w życie tych postanowień pozwoli towarzyszom w ZPB im. Harnama postawić mocno „na nogi" propagandę i agitację.

ZYGMUNT RUTA

Większość robotników „Hortensji", to ludzie młodzi. Pod kierownictwem starszych towarzyszy szybko zdobywają oni potrzebne kwalifikacje zawodowe. Oto przodujący kugler, czyli zdobnik szkła, ZMP-owiec Zdzisław Sidowski.

Tak się umacnia więź z masami...

ROMAN WIŚNIEWSKI ukończył zasadniczą szkołę zawodową i otrzymał skierowanie do pracy w hucie Zakładów Szklarskich „Hortensja".

Po przyjeździe do Piotrkowa, Wiśniewski zamieszkał w Domu Młodego Robotnika. Jego współlokatorzy wkrótce wiedzieli o nim wszystko — że pochodzi z Warszawy, że w czasie powstania stracił rodziców. Wiedzieli także, że Roman pije.

Najpierw czynił to skrycie, wstydliwie, potem coraz jawniej. Zaczął zaniedbywać pracę, nie wykonywał powierzonych mu zadań.

I wtedy to brygadzista hutniczy, tow. Stanisław Kurowski, postanowił przyjąć Wiśniewskiego do swego zespołu.

— Musicie zaopiekować się Wiśniewskim — tłumaczył swoim pracownikom — odnoście się do niego po przyjacielsku, serdecznie. Chłopak się wykoleił, ale nie możemy z niego zrezygnować. Ja wam mówię: żaden człowiek nie jest z gruntu zły. Wiśniewski stracił rodziców, dużo przeszedł w swoim życiu, to wywarło na nim swoje piętno. Nikt mu dotąd nie podał pomocnej ręki, nikt po przyjacielsku nie zainteresował się jego życiem. Spróbujemy to uczynić my.

Początkowo Wiśniewski stronił od swoich towarzyszy pracy, był arogancki, niekiedy nawet ordynarny.

Któregoś dnia tow. Kurowski poprosił go do kantoru. Zaczął mu opowiadać o fabryce, o jej przeszłości, mówił o trudnych warunkach, w jakich żyła przed wojną młodzież robotnicza.

— Widzisz sam, że teraz wszystko się zmieniło. Zmienia się ciągle. Sam przyznasz, że my pracujemy i żyjemy coraz lepiej. A wiesz dlaczego? Dlatego, że przez wiele lat o to walczyliśmy i walczymy nadal. Kiedyś na barykadach, teraz — coraz wydajniejszą pracą. A ty? Pomyśl, chłopcze, co robisz, jaki jest twój stosunek do towarzyszy pracy, do samego siebie. Zastanów się i powiedz, czy możesz nazwać siebie szczęśliwym. Nie. Na pewno nie... Jesteśmy poważnie zmartwieni, widząc wśród siebie człowieka, który źle, niewłaściwie żyje...

Tak się skończyła pierwsza rozmowa tow. Kurowskiego z Wiśniewskim. Takich rozmów serdecznych, bezpośrednich było wiele.

Przed kilkoma tygodniami ZMP-owiec Roman Wiśniewski, przodujący hutnik brygady młodzieżowej, został przyjęty w szeregi kandydatów partii.

* * *

DANKA postanowiła: jutro porozmawia z majstrem i wymówi pracę. Nie może patrzyć na to, że przez nią właśnie zmniejsza się tempo produkcji całej szlifierni.

Następnego dnia, jak zwykle, stanęła Danka przy swoim warsztacie i jak zwykle nie mogła nadążyć z podawaniem szklanek i wygładzeniem kantów. Kiepska z niej pomocnica szlifierza — mówiono. Warsztat, który obsługiwała, pracował wolniej od innych. Na desce gromadziły się stosy szklanych naczyń.

Danka czuła na sobie dziesiątki spojrzeń — niechętnych, karcących. Denerwowało ją to i peszyło. Ale jakoś nie mogła zdecydować się na porzucenie pracy.

I tak mijały dni, aż kiedyś...

Tow. Maria Domagalska, brygadzistka z sortowni, przechodząc przez halę szlifierni dostrzegła zdenerwowanie młodej robotnicy i jej niewprawne, gorączkowe ruchy.

— A cóż to, córuchno, masz pewnie jakieś trudności w pracy, a może źle się czujesz? Powiedz mi.

Danka spojrzała zdziwiona na starszą kobietę i początkowo niechętnie, półsłówkami, a potem coraz śmielej zaczęła zwierzać się ze swojego zmartwienia. Domagalska poklepała Dankę po ramieniu.

— Nic się nie martw. Teraz nie chcę ci przeszkadzać, ale przyjdę do ciebie po pracy.

Przyszła. Potem już codziennie można było widzieć, jak pochylona nad maszyną uczy Dankę Nowak umiejętnej pracy.

— Nic się nie martw, już ci mówiłam, nauczysz się, nabierzesz wprawy. Pomogę ci. Ja szlifierkę znam. Teraz mam inną pracę, ale kiedyś... Wszystkich zawodów musiał człowiek próbować... Żeby tylko jakoś wyżyć. Tak, tak, kiedyś w czasach, których ty pewnie nie pamiętasz, ciężko było żyć robotnicy. Ale hartował się człowiek, krzepł. Nasza „Hortensja" miała wspaniałą, ofiarną młodzież. Działał u nas KZM. Braliśmy udział w strajkach, nie dawaliśmy się fabrykantom i „granatowym".

— Dziwi mnie tylko Danusiu, że tak łatwo chciałaś zrezygnować z pracy, którą przecież lubisz. Czy nie trzeba było już wcześniej zwrócić się o pomoc do kolegów, do ZMP-owców, albo do towarzyszy partyjnych i powiedzieć — jest tak i tak, pomóżcie mi. Przecież my wszyscy musimy sobie pomagać. I pomagamy. Na przyszłość pamiętaj, co ci mówię — masz jakieś trudności — podziel się swoim zmartwieniem z innymi. Ludzie ci na pewno pomogą.

* * *

— EJ, Marian, poczekaj chwilę.

Wozignój obejrzał się niechętnie, przystanął...

Przez podwórze omijając kałuże szedł ku niemu Kurowski.

— Poczekaj, chłopie, gdzie ci się tak spieszy?

Marian wzruszył ramionami.

— Wiadomo gdzie, na pociąg.

— Zdążysz, zdążysz, masz jeszcze sporo czasu — Kurowski wyciągnął rękę na powitanie.

— No tak, ale nim zajdę na dworzec... Dziś taka ślizgawica...

Kurowski uśmiechnął się do chłopaka.

— Widzisz, Marian, dawno już chciałem z tobą pogadać. Chodź no ze mną na chwilę do sekretariatu. Tu przecież stać nie będziemy.

Wozignój był nieco zaskoczony tą propozycją. Czego Kurowski może chcieć od niego? Aaa... Wozignój już wie. Tow. Kurowski, członek egzekutywy organizacji partyjnej, powie pewnie tak: Widzicie, Wozignój, jesteście ZMP-owcem, a życiem organizacji się nie interesujecie. Jak odgwiżdżą „fajrant", to wy na pociąg i do domu. A żeby tak zostać pomóc przy robieniu gazetki ściennej, iść na próbę zespołu artystycznego, to wy nieskorzy, co? Tak. Kurowski będzie miał trochę racji, ale...

Usiedli w małym przytulnym pokoiku. Kurowski nie przestawał się uśmiechać.

— Opowiem wam coś, Wozignój. Posłuchajcie. Było to w czasie strajku w 1932 roku. Fabrykanci nie chcieli uwzględnić naszych postulatów. My żądaliśmy wówczas m. in. lepszego traktowania robotników, usunięcia najgorszych majstrów i kierowników — pańskich sługusów. Zabarykadowaliśmy się w fabryce. Zapasy żywności już się wyczerpały. „Granatowi" nie dopuszczają naszych rodzin do bramy, nie pozwalają podać nam jedzenia. Wiemy, że ustąpić nie możemy, ale jest coraz ciężej. Słabsi spośród nas zaczynają szemrać. Głodni ludzie jak cienie snują się po halach.

Którejś nocy — a noce były najcięższe do przetrzymania — zrobiło się zamieszanie. Ludzie śmieją się, ściskają i biegną na tyły fabryki, pod mur. A przez mur lecą bochenki chleba, sypią się kartofle. Będzie co jeść! Wytrzymamy!

— Żywności dostarczyli nam chłopi z podpiotrkowskich wsi. Dowiedzieli się, że „Hortensja" strajkuje i postanowili nam pomóc. Tak to, widzicie, nawiązywał się w tamtych latach sojusz robotniczo-chłopski. Dziś sojusz ten wzmocnił się, okrzepł...

Wozignój słuchał ze zdziwieniem. W jakim celu tow. Kurowski opowiada mu o tym?

— No i cóż, pewnie już nieraz słyszeliście tę historię z ust innych towarzyszy? Zdziwieni jesteście, że ja wam jeszcze raz powtarzam. A wiecie, dlaczego to czynię? Przecież mieszkacie na wsi. Rozumiemy wszyscy, że nie możecie w tym stopniu co inni zajmować się pracą społeczną w fabryce. Musicie spieszyć na pociąg, bo następny macie późno. Ale co robicie w domu? Czy interesujecie się życiem waszej wsi? — Kurowski zaciągnął się papierosem i spojrzał uważnie w oczy Marianowi.

— Ano, nie interesuje się za bardzo. Co tam wieś, tyle, że tam mieszkam. Ja teraz jestem robotnikiem.

— A właśnie, właśnie. Dlatego z wami rozmawiam, że jesteście robotnikiem. Przecież to naszym zadaniem jest pomagać chłopom. A wy należycie do ZMP. Czy interesowaliście się, jak u was żyje młodzież, czy istnieje i co robi organizacja młodzieżowa?

Długo jeszcze toczyła się rozmowa.

Po kilkunastu dniach znów spotkał się Marian Wozignój z tow. Stanisławem Kurowskim. Znów usiedli w pokoiku podstawowej organizacji partyjnej.

Marian opowiadał o pracy nowozorganizowanego w Straszkowie koła ZMP, o zamiarach na przyszłość...

— Będziemy, towarzyszu, urządzać wieczornice. Może się uda założyć kółko dramatyczne... Szkoda, że wcześniej nie wziąłem się do tej roboty. Na wsi młodzi są chętni, potrzebują tylko pomocy i wskazówek. Ja wam naprawdę bardzo dziękuję, towarzyszu, że mi wtedy „wygarnęliście" to.

* * *

— WIECIE, Wojciechowski wrócił. — Chce, żeby go przyjąć z powrotem do nas, do „Hortensji". — Mówi, że na roli robota mu nie idzie. — A na „zaciąg", to pojechał jeden z pierwszych.

— Ładny „kwiatek". Dezerter!

Wieść o powrocie Wojciechowskiego rozniosła się po zakładzie błyskawicznie.

Jesienią ub. roku wielu młodych robotników z „Hortensji" zgłosiło chęć wyjazdu do pracy w PGR. Jednym z nich był kugler Wojciechowski.

I oto teraz Wojciechowski wraca. Wraca i prosi o ponowne przyjęcie go do pracy!

Długo zastanawiano się, jak postąpić z Wojciechowskim. Tymczasem chłopak, nie mając pracy, zaczął „szwendać" się po mieście, bałaganić. Dowiedzieli się o tym towarzysze partyjni: Domagalska, Skwarczyński, Kurowski i Trawiński.

— No i uradziliśmy wszyscy, że chłopak musi natychmiast pracę otrzymać. Trudno, jest jeszcze „miękki", trochę taki „maminsynek". Ale, czy jak zrobił błąd, to zaraz na nim krechę stawiać? Nie. Tak nie można. Ja tam jestem przekonany, że będą z niego ludzie. Na pewno będą. Zaopiekujemy się nim. Człowieka trzeba cierpliwie, umiejętnie wychowywać — opowiada stary KPP-owiec, tow. Skwarczyński.

* * *

TROSKA o człowieka — to rzecz najważniejsza.

Romek Wiśniewski z bumelanta wyrósł na przodującego robotnika. Zdobyła konieczne kwalifikacje zawodowe Danka Nowak. Marian Wozignój, to obecnie młodzieżowy aktywista na wsi. Na pewno nauczy się przezwyciężać trudności młody Wojciechowski.

To zaledwie kilka przykładów, a można ich przecież przytoczyć bardzo wiele.

Można również z całym przekonaniem powiedzieć, że jeszcze tu i ówdzie znajduje się sporo braków, że wiele ważnych spraw, dotyczących właśnie opieki nad załogą, a w szczególności opieki nad młodzieżą, jej wychowania nie zostało jeszcze rozwiązanych. Nie o wszystkich też brakach wie organizacja partyjna. Ale te niedociągnięcia na pewno zostaną usunięte. Kwestia czasu.

W Zakładach Szklarskich „Hortensja" organizacja partyjna konsekwentnie, codziennie umacnia więź z masami. Jedną z ważnych dróg prowadzących ku temu jest coraz większa troska o ludzi. Liczny aktyw pod kierownictwem towarzyszy partyjnych, przeważnie byłych KPP-owców, toczy trudną i uporczywą walkę o wychowanie młodych, o stworzenie zwartego, przywiązanego do zakładu kolektywu, którego każdy członek czuje odpowiedzialność za pracę całej fabryki. Rezultaty? Wśród młodych robotników umacnia się socjalistyczny stosunek do życia i pracy. A najlepszym tego dowodem jest meldunek, który przed kilku dniami wpłynął do naszej redakcji. Dumny meldunek: **Załoga Zakładów Szklarskich „Hortensja" zakończyła już realizację zadań Planu Sześcioletniego.**

B. RAJCHERT

— Zabarykadowaliśmy się tutaj, w hucie. Stąd odpieraliśmy ataki „granatowych" — opowiada tow. Władysław Trawiński o strajku w 1932 r.

Zdzisław Krawczyk, kierownik ZMP-owskiej brygady hutniczej, słucha słów starszego towarzysza.

Bogate i pełne chwały tradycje walk rewolucyjnych posiada załoga „Hortensji".

Bojownicy Rewolucji 1905 r.

Nie zastraszyły kule...

Już od kilku dni strajkowali robotnicy Kindlera. Ostra zima i głód stawały się nie do zniesienia. Ale klasa robotnicza Pabianic nie kapitulowała. Zastraszony strajkiem fabrykant prosił o pomoc naczelnika powiatu łaskiego, Iwanowa.

Przed fabryką zjawił się oddział carskich dragonów. Rozpoczęła się walka. Robotnicy zabarykadowali bramę. Posypały się kamienie. Powietrze rozdarł huk wystrzałów. Polała się krew. Padł na śnieg robotnik, Michał Wojsa. Ale pozostali nie ustąpili...

Tak zaczyna swoje wspomnienia towarzysz Oberle, bojownik Rewolucji 1905 roku.

Tomasz Oberle urodził się we wsi Pawłowice pod Pabianicami, w roku 1872.

Już jako młody chłopak styka się z członkami „Proletariatu". Częste obcowanie z nimi, pomoc i opieka, jaką otaczali go starsi towarzysze — sprawiła że przylgnął do nich całym sercem. Został kolporterem nielegalnych pism i odezw.

Był rok 1892. W Łodzi wybuchają strajki i bunty. Tow. Oberle jest wtedy w pierwszych szeregach walczących. Zostaje aresztowany wraz z 18 robotnikami i osadzony w więzieniu przy ul. Długiej.

Tomasz Oberle jest dziś członkiem PZPR. Sympatyczny, siwy, z pomarszczoną twarzą, opowiada żywo o dalszych latach bojów i walki. Podeszły wiek nie przeszkadza mu wcale w pracy, z której jako woźny Prezydium MRN w Pabianicach wywiązuje się bez zarzutu.

E. S.

Ulepszyć metody i formy walki o naukowy światopogląd wśród młodzieży UŁ

Artykuł, który poniżej zamieszczamy, jest — jakkolwiek nie zamierzonym przez autora — rozwinięciem zagadnień, które poruszyliśmy w artykule pt. „Studentka Janina ma wątpliwości" (patrz „Głos Robotniczy" z dnia 29 stycznia br., nr 25). Redakcja uważa za celowe kontynuowanie dyskusji nad problemem pracy ideologiczno-wychowawczej na wyższych uczelniach łódzkich i zaprasza do udziału w niej wszystkich zainteresowanych sprawami naszej młodzieży studenckiej.

Wyższe uczelnie są w naszym kraju ważnym ogniwem w pracy wychowawczej z młodzieżą. W ciągu 10 lat istnienia Polski Ludowej poważnie zmieniła się ich rola i funkcje. O ile dawniej wyższe uczelnie uważały, że ich zadanie polega jedynie na nauczaniu młodzieży, pomijając jednocześnie zadania wychowawcze, to dziś obie te funkcje — wychowywania i nauczania — wiążą się nierozerwalnie ze sobą.

Włączenie się wyższych uczelni do pracy nad wychowywaniem młodzieży nie nastąpiło bynajmniej łatwo i bez walki. Trzeba było przezwyciężyć stare tradycje i przyzwyczajenia zarówno w samej organizacji nauczania, jak też i w jego treści.

Połączenie funkcji nauczania i wychowania mogło nastąpić tylko na gruncie zwycięstwa ideologii marksizmu-leninizmu na wyższych uczelniach. Dlatego też w zmianie oblicza szkół wyższych poważną rolę odegrały katedry podstaw marksizmu-leninizmu, które przede wszystkim wnosiły i wnoszą do procesu nauczania naukowy światopogląd marksistowski i odgrywają tym samym ważną rolę wychowawcy młodzieży.

Obecnie przed Uniwersytetem Łódzkim, tak jak i przed wszystkimi wyższymi uczelniami, stoją zadania dalszego pogłębienia tego procesu, dalszego ulepszania form i metod walki o naukowy światopogląd.

Ulepszeniu pracy nad kształtowaniem światopoglądu młodzieży wiele uwagi poświęca nasza podstawowa organizacja partyjna oraz wszyscy pracownicy naszej katedry, którym partia powierzyła zaszczytne zadanie wychowywania młodzieży. Analizując naszą dotychczasową pracę w tej dziedzinie, widzimy obok pewnych osiągnięć także i nieprzezwyciężone jeszcze trudności i braki. Ostatnie dyskusje na ten temat, jakie odbyły się w uniwersytecie, wysunęły na pierwszy plan dwa szczególnie istotne zagadnienia.

PIERWSZE ZAGADNIENIE — to sprawa istniejącego wciąż jeszcze pewnego oderwania pracy wychowawczej, światopoglądowej, prowadzonej przez organizację ZMP i katedry ideologiczne pod kierownictwem organizacji partyjnej, od procesu nauczania, prowadzonego przez pozostałe katedry i zakłady naukowe. DRUGIE ZAŚ ZAGADNIENIE — to sprawa aktywniejszego udziału organizacji ZMP w tej pracy.

W naszej codziennej praktyce uniwersyteckiej przeprowadza się jeszcze, niestety, czasami jakiś **sztuczny podział** między tak zwanymi katedrami ideologicznymi i katedrami kierunkowymi. Podział taki jest niesłuszny. Walka o naukowy światopogląd młodzieży studiującej nie może dokonywać się w oderwaniu od treści wiedzy zdobywanej przez młodzież. Wykłady z materializmu dialektycznego i historycznego oraz wykłady z podstaw marksizmu-leninizmu muszą opierać się na osiągnięciach nauk szczegółowych, powiązane być muszą z danym kierunkiem studiów. W naszej praktyce dydaktycznej staramy się zadanie to wykonywać, ale nie wyczerpuje to jeszcze poruszanego zagadnienia.

Samo powiązanie wykładów ideologicznych z określonym kierunkiem studiów nie wystarcza, trzeba także, aby wykłady z innych przedmiotów przepojone były ideologią marksistowską, aby student przekonywał się o słuszności tej ideologii nie tylko na wykładach podstaw marksizmu-leninizmu, materializmu dialektycznego i historycznego czy też ekonomii politycznej, ale także i na innych zajęciach wypełniających program uniwersytecki. Słuszność ideologii marksizmu-leninizmu potwierdza każda dziedzina nauki: historia, prawo, biologia, chemia itd. Obiektywna treść tych gałęzi wiedzy, ich historyczny rozwój, przezwyciężanie przez nie trudności — wszystko to potwierdza słuszność marksizmu - leninizmu. Niestety prawda ta nie znajduje jeszcze wystarczającego odzwierciedlenia w całokształcie nauczania w uniwersytecie. Dlatego studenci uczą się częstokroć marksizmu powierzchownie i słabo widzą jego zastosowanie w dziedzinie wiedzy specjalistycznej.

Celem poprawy tej sytuacji odbędą się wkrótce wspólne konferencje pracowników naukowych poszczególnych wydziałów oraz aktywu partyjnego i ZMP. Konferencje te, zorganizowane przez władze uczelni, przyczynią się niewątpliwie do polepszenia sytuacji na tym odcinku.

Drugie zagadnienie stanowi sprawa pracy samej organizacji ZMP i jej pomocy katedrom ideologicznym w kształtowaniu wśród młodzieży naukowego światopoglądu. Prowadząc walkę o lepsze wyniki nauczania organizacja ZMP Uniwersytetu Łódzkiego potrafiła w zasadzie zrealizować zadanie przodowania aktywu młodzieżowego w nauce. Aktyw ZMP przoduje przede wszystkim w zdobywaniu wiedzy marksizmu-leninizmu. Jednakże organizacja ZMP nie potrafi jeszcze w swojej pracy z aktywem wykorzystać wystarczająco tego faktu i doprowadzić do tego, aby aktywiści ZMP stawali się inicjatorami dyskusji ideologicznej wśród studentów. Aktyw ZMP niezupełnie rozumie swoje zadania na zajęciach z przedmiotów ideologicznych. Zadaniem seminariów i ćwiczeń z podstaw marksizmu - leninizmu oraz materializmu dialektycznego i historycznego jest — poprzez żywą dyskusję ideologiczną — wyjaśnianie zagadnień trudniejszych i budzących wśród młodzieży wątpliwości.

Aby seminaria spełniały te zadania, potrzebna jest atmosfera szczerości i wzajemnego zaufania studentów do siebie i do prowadzącego zajęcia, potrzebna jest głęboka znajomość zagadnień, którymi żyje młodzież. Osiągnięcie takiej atmosfery na zajęciach nie jest rzeczą łatwą. Osiągnąć ją można tylko wspólnym wysiłkiem aktywu ZMP i pracownika naukowego prowadzącego zajęcia. Tymczasem spotykamy się jeszcze często na zajęciach z atmosferą nieszczerości, a czasem i dwulicowości. Objawy te są niewątpliwie wynikiem słabej pracy politycznej aktywu ZMP i nie wystarczającej znajomości terenu. Nie może być nic gorszego w pracy ideologicznej niż biurokratyczne metody walki o wyniki nauczania, sprowadzające się tylko do formalnego przestrzegania, aby grupa wypełniała obowiązki studenckie. Na takie postępowanie niektórych aktywistów zwracali uwagę także studenci niezorganizowani i członkowie ZMP, pragnący rzetelnie przyswajać ideologię marksistowską, napotykając przy tym na takie czy inne trudności i nie znajdując ani na seminariach, ani w dyskusjach koleżeńskich pleczyzny potrzebnej do wyjaśnienia tych wątpliwości.

Walka o szczery stosunek do nauki, do każdego przedmiotu, o śmiałe występowanie z wątpliwościami w celu ich przezwyciężenia, walka z dwulicowością — oto najważniejsze zadania, jakie stoją dziś w pracy światopoglądowej przed całym aktywem ZMP w uniwersytecie.

Na zadania te wskazują organizacji młodzieżowej instancje partyjne, na zadania te wskazało niedawno plenum Zarządu Łódzkiego ZMP, poświęcone pracy ideologicznej wśród młodzieży studenckiej. Aktyw partyjny i ZMP Uniwersytetu Łódzkiego dołoży niewątpliwie wszystkich starań, aby zmobilizować całą młodzież i cały personel naukowy naszej uczelni do realizacji tych zadań.

mgr S. AMSTERDAMSKI
adiunkt Zakładu Materializmu Dialekt. i Historycznego UŁ

PIANIŚCI ŁÓDZCY NA V KONKURS im. FRYDERYKA CHOPINA

Danuta DWORAKOWSKA urodziła się 5. I. 1928 r. Ojciec jej — Leopold, był skrzypkiem. W 1935 r. rozpoczęła naukę gry na fortepianie u prof. Bukina. Systematyczne studia muzyczne rozpoczęła dopiero po wojnie u prof. M. Wiłkomirskiej w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi.

CAF — fot. Baranowski

Edwin KOWALIK urodził się 1. IX. 1928 r. na Śląsku jako syn palacza w hucie szkła. W 5 roku życia utracił wzrok. W 1945 r. wstąpił do Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Łodzi. W roku 1953 ukończył Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Łodzi, uzyskując dyplom z odznaczeniem.

CAF — fot. Miedza

SPORT ⊕ SPORT ⊕

Marian Sikorski (2)

międzynarodowy sędzia bokserski

Otwieramy karty punktowe

Po powstaniu, zawodnik *A* broni się dwukrotnie dobrymi odskokami, a w kontrataku zadaje prawy prosty, za co w sumie otrzymuje 2 pkt. pomocnicze i prowadzi walkę z przewagą 6 pkt. pomocniczych.

Następnie walka toczy się ze zmienną przewagą, po której zawodnik *A* zdobywa jeszcze 1 pkt. pomocniczy. Gong oznajmia koniec rundy, zawodnik A posiada zdobytych więc 7 punktów pomocniczych.

Teraz sędzia punktowy winien jednemu z zawodników doliczyć punkty za taktykę i technikę. W tym wypadku można doliczyć zawodnikowi A 1 punkt pomocniczy za lepszą taktykę w walce, nie dolicza mu nic za technikę, gdyż nie potrafił walczyć w zwarciu i nie umiał obronić się przed ciosem, który go powalił na deski. A więc ostateczny stan dla zawodnika *A* — 8 pkt pomocniczych.

Ponieważ ustaloną zasadą jest, że punkty pomocnicze zamieniamy na zasadnicze, wynik tego starcia będzie 20:17 dla zawodnika *A*, gdyż pomocnicze punkty niepodzielne przez trzy, zaokrąglamy w dół lub w górę. W naszym przykładzie 8 pkt. pomocniczych = 3 pkt. zasadnicze, dlatego też zawodnik *A* otrzymuje za pierwszą rundę 20, zaś zawodnik *B* o trzy punkty mniej, tj. 17.

Gdyby jeden z zawodników miał przewagę tylko 1 punktem pomocniczym albo runda byłaby zupełnie wyrównana, to wynik takiej rundy brzmiałby 20:20. Z przykładu podanego wynikło, że I rundę wygrał zawodnik *A* w stosunku 20:17. Przypuśćmy, że w drugim starciu zawodnik *A* uzyskał również przewagę, ale już tylko 2 punktami pomocniczymi. Wynik II rundy będzie 20:19 dla zawodnika *A*. Na kartce sędziowskiej po dwóch rundach będą takie notowania:

Zawodnik A	*Zawodnik B*
20 pkt.	17 pkt.
20 pkt.	19 pkt.

Rozpoczyna się III starcie, które wygrywa teraz zawodnik *B* sześcioma punktami pomocniczymi, tj. 20 i 18 na korzyść zawodnika *B*. Ostateczny wynik walki:

Zawodnik A	*Zawodnik B*
20 pkt.	17 pkt.
20 pkt.	19 pkt.
18 pkt.	20 pkt.
58 pkt.	56 pkt.

Ponieważ walkę wygrywa ten zawodnik, który po trzech starciach w sumie otrzymał większą ilość punktów — zwycięzcą ogłasza się zawodnika *A*.

W razie równej ilości punktów, po trzech starciach, np. 59:59, 58:58 lub 57:57 — walka będzie ogłoszona jako nie rozstrzygnięta.

Zachodzą jednak wypadki, że przy równej ilości punktów musi być wykazany zwycięzca, np. w zawodach międzynarodowych, turniejach mistrzowskich — indywidualnych, I Kroku Bokserskim itp. W tych wypadkach sędzia punktowy przyznaje przy równej ilości punktów zwycięstwo temu zawodnikowi, który przeważał w ataku, czyściej walczył lub wykazał lepszą technikę.

Gdy wszyscy trzej sędziowie wskażą tego samego zwycięzcę — ogłasza się wynik jednomyślny. Gdy dwaj sędziowie wskażą na zwycięzcę zawodnika *A*, a trzeci sędzia da wynik remisowy — ogłasza się zwycięstwo w stosunku 2 do remisu. Gdy dwóch sędziów uzna walkę za nie rozstrzygniętą, a trzeci wytypuje zwycięzcę — walkę uznaje się za nierozstrzygniętą. W razie trzech różnych decyzji sędziowskich, spotkanie zostaje ogłoszone jako nie rozstrzygnięte.

Sędziowie punktują tylko te ciosy prawidłowe, które dosięgły tarczy uderzeń przeciwnika. Nie punktuje się żadnych ciosów nieprzepisowych, żadnych przypadkowych uników ani obrony biernej, ani ciosów zadanych po komendzie „stop" lub „puść", jak również ciosów zadanych przeciwnikowi leżącemu, klęczącemu lub zwisającemu na linach.

Tarcza uderzeń — to przednia część głowy i tułowia od pasa wzwyż.

Punktowanym ciosem prawidłowym jest cios zadany w tarczę uderzeń wypchaną przednią częścią zamkniętej rękawicy. Wszelkie inne ciosy i uderzenia są przekroczeniem, za które sędzia ringowy napomina zawodników, udziela im ostrzeżeń lub dyskwalifikuje ich. Do ciosów nieprawidłowych, noszących znamiona walki nieczystej (faule), zaliczamy ciosy zadane:

otwartą rękawicą, przegubem i wewnętrzną stroną przedramienia, zewnętrzną stroną rękawicy (backhand), ciosy z góry w dół, ciosy w kark, w plecy, w okolice nerek, ciosy poniżej pasa oraz ciosy zadane przy odbijaniu się od lin i przy trzymaniu się lin.

Również jako faule zaliczane są uderzenia: łokciem, barkiem, głową, kolanem, stopą.

Do przekroczeń zaliczamy także: pokładanie się na przeciwniku, padanie całym ciałem na przeciwnika, niskie uniki, atak głową, barkiem lub przedramieniem, przetykanie wyprostowanej i usztywnionej ręki, wszelkie trzymanie i chwytanie przeciwnika, przyciskanie rąk przeciwnika do własnego tułowia, obracanie się w czasie walki itp. niedozwolone chwyty, uderzenia i tricki, nie mające nic wspólnego ze sztuką pięściarską.

Zawodnik, wchodząc na ring, aby wyjść zwycięsko z oczekującej go walki, winien przede wszystkim panować nad samym sobą, a więc zachować spokój, skupić uwagę i mieć wolę zwycięstwa.

Zawodnik, który obawia się przeciwnika lub nie wierzy w swoje siły, już przed wyjściem na ring może z góry uważać swój pojedynek za przegrany.

Pierwszym warunkiem zdobycia przewagi nad przeciwnikiem będzie zadanie większej ilości prawidłowych ciosów. Do tego konieczny jest atak!

(Zakończenie w numerze jutrzejszym).

Czy juniorzy polscy pojadą do Włoch?

W kwietniu odbędzie się we Włoszech międzynarodowy turniej piłkarski juniorów, zorganizowany na zlecenie FIFA. Dwa lata temu taki turniej nosił nazwę mistrzostw świata, a jak wiadomo, zakończył się zwycięstwem Węgrów. FIFA stanęła jednak na stanowisku, że sytuacja organizacyjna nie zezwala na przeprowadzenie formalnych mistrzostw, dlatego tegoroczną imprezę przeprowadzi się w ten sposób, iż nie wyłoni ona zwycięzcy. Uczestnicy grać będą w dwu grupach systemem każdy z każdym, ale zwycięzcy grup nie rozegrają finału.

Niezależnie od tej regulaminowej usterki, turniej będzie niezmiernie wartościowym porównaniem narybku młodzieżowego w świecie. Da on przy tym juniorom pierwszorzędną okazję do nabrania cennych nauk i doświadczeń.

Przez szereg miesięcy toczyły się dyskusje w łonie kierownictwa polskiego sportu na temat celowości zgłoszenia polskiej reprezentacji. W końcu przeważył pogląd ekspertów piłkarskich i zdecydowano wysłać naszą drużynę. Nie jest tylko pewne, czy organizatorzy wobec wielkiej liczby zgłoszeń, przyjmą naszą deklarację, wysłaną w spóźnionym, niestety, terminie.

Z obrad AIBA

R. Lisowski — w komisji arbitrażowej

J. Neuding — sędziuje na mistrzostwach Europy

W Londynie odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego AIBA. W obradach wzięli udział delegaci wszystkich państw, a Polskę reprezentował wiceprzewodniczący AIBA — Roman Lisowski. Jakie zapadły uchwały?

Postanowiono uznać turniej bokserski, który odbędzie się w ramach Festiwalowych Igrzysk Sportowych w Warszawie, jako imprezę oficjalną AIBA.

Między innymi omówiono sprawę przygotowań do mistrzostw Europy. Jak wiadomo, mistrzostwa te rozegrane zostaną w dniach od 27 maja do 4 czerwca w Berlinie zachodnim w „Sport - Palast".

Wytworzono specjalną komisję arbitrażową, której zadaniem jest typowanie sędziów na turnieje o mistrzostwo Europy. W skład komisji arbitrażowej wszedł między innymi przedstawiciel Polski, Lisowski.

Wybrano także jury d'apel, w skład którego wszedł również przedstawiciel Polski — R. Lisowski.

Na turniej o mistrzostwo Europy na sędziów punktowych i ringowych wybrano po jednym reprezentancie z każdego państwa. Z ramienia Polski na sędziego ringowego wybór padł na Juliana Neudinga.

Werner (NRD) zwycięzcą biegu na 50 km w Oberhof

OBERHOF.

W czwartym dniu VI międzynarodowych mistrzostw zimowych NRD rozegrano tylko bieg narciarski na 50 km. Projektowane spotkanie polskich hokeistów z mistrzem NRD Dynamo Weisswasser nie doszło do skutku.

Trasa biegu (2 pętle po 25 km) była technicznie łatwa, a dobry śnieg i temperatura minus 4 st. sprawiły, że problem smarowania nart nie stwarzał większych trudności. Na starcie biegu stanęło 31 zawodników, wśród nich dwaj Polacy — Kubin (nr startowy 19) i Zięba (nr 23). Najpoważniejszy pretendent do pierwszego miejsca mistrz NRD na 15 km K. Werner startował jako przedostatni (nr 30).

Najlepsze kolejne czasy na półmetku mieli K. Werner, Miller i Forker (wszyscy NRD). Czwarty był Zięba. Przez dłuższy czas kolejność ta nie ulegała zmianie, lecz od 35 kilometra Zięba zwolnił, nie wytrzymując tempa. Kubin na całej trasie zajmował dalszą pozycję.

Na mecie najlepszy czas miał K. Werner (3:12,22), który obecnie cieszy się opinią najlepszego narciarza NRD w konkurencjach biegowych. Oprócz niego wysoką klasę zaprezentowali Forker, Mohring i Forket. Polacy przybyli na metę zmęczeni, z dużą stratą czasu do zwycięzcy.

Wyniki techniczne: 1) Werner — 3:12,22, 2) Mohring — 3:16,06, 3) Weiss — 3:20,10, Polacy — 8) Zięba — 3:29,7, 10) Kubin — 3:36,31.

W niedzielę późnym wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie VI mistrzostw zimowych NRD. Na uroczystość przybył przewodniczący GKKF — Reczek oraz przewodniczący GKKF NRD — Ewald.

Krygier wygrał we współzawodnictwie

W Warszawie odbyło się zebranie sekcji tenisa stołowego GKKF. W skład nowego prezydium wszedł między innymi przewodniczący sekcji tenisa stołowego ŁKKF — Dresler. Jednocześnie na tym zebraniu zostały wręczone nagrody i dyplomy dla zwycięzców współzawodnictwa sportowego za rok 1954. W konkurencji mężczyzn we współzawodnictwie zwyciężył mistrz Polski Krygier Sparta (Łódź).

USA — Francja 7:1

Bawiąca już w Europie reprezentacyjna drużyna hokejowa USA, która weźmie udział w turnieju o mistrzostwo świata, rozegrała w Paryżu towarzyski mecz z reprezentacją Francji, zasiloną Kanadyjczykami, grającymi w zawodowych zespołach Europy.

Mecz zakończył się zwycięstwem USA 7:1 (3:0, 1:1, 3:0).

Dobre wyniki Piątkowskiego i Prywera

Dobre wyniki uzyskali lekkoatleci łódzcy na mistrzostwach Włókniarza w Stalinogrodzie.

Prywer w pchnięciu kulą uzyskał odległość 15,35 m, a Piątkowski w tej samej konkurencji dla juniorów ustanowił wynikiem 16,05 m nowy rekord Polski. Poza tym Piątkowski w rzucie dyskiem dla seniorów osiągnął bardzo dobry wynik 50,28 m. Jednak na skutek niedopatrzenia organizatorów, wynik ten nie może być uznany, gdyż dysk ważył o 170 g mniej niż zezwalają na to przepisy.

W pozostałych konkurencjach spośród łodzian zwyciężyli:

Mężczyźni: 30 m ppl. Tułecki — 4,7, skok w dal Szczepaniak 6,51 m.

Kobiety: 30 m Siedzińska 4,7 dysk Wajs-Marcinkiewicz — 34,92 m

Boniecki znalazł groźnego konkurenta

Na basenie MDK odbyła się wczoraj ostatnia eliminacja członków łódzkiej kadry pływackiej przed zbliżającymi się zawodami o puchar GKKF.

Pomimo startu całej prawie czołówki, nie osiągnięto specjalnie rewelacyjnych czasów. Na wyróżnienie zasługują wyniki, jakie osiągnęli Puchała oraz Boniecki (obaj z WKS) na 400 m stylem dowolnym. Była to najbardziej emocjonująca konkurencja. Jak wiadomo, Boniecki jest rekordzistą okręgu łódzkiego na tym dystansie. Jego rekordowy wynik wynosi 5.04,3. Puchała w obecnym sezonie poważnie zbliżył się do rezultatu Bonieckiego i swego czasu osiągnął wynik gorszy zaledwie o około 7 sekund od czasu Bonieckiego. Od chwili startu aż do momentu zakończenia biegu, obaj zawodnicy płynęli równo. Na finiszu nieco lepszym okazał się Puchała, który wygrał tę konkurencję w czasie 5.08,4. Boniecki osiągnął czas 5.08,6.

Boniecki zrewanżował się swemu koledze klubowemu za porażkę, jakiej doznał w biegu na 400 m, wygrywając pewnie 100 m stylem dowolnym w czasie 1.05,0, drugim był Puchała w czasie 1.05,3.

Wśród kobiet na wyróżnienie zasługuje utalentowana młoda zawodniczka Zander z Kolejarza. Wygrała ona w imponującym stylu biegi na 100 m stylem dowolnym i 400 m stylem dow.

A oto pozostałe rezultaty (podajemy czasy pierwszych dwóch zawodników): Kobiety — 400 m st. dow. 1) Zander (Kolejarz) — 6.52,2, 2) Malinowska (Włókniarz) — 7.04,2, 200 m st. klasycznym 1) Żychlińska (AZS) — 3.42,2, 2) Krystek (Stal) — 3.51,1; 100 m st. dow. 1) Zander (Kolejarz) — 1.26,3. 2) Malinowska (Włókniarz) — 1.28,9.

Mężczyźni — 100 m st. grzbiet. 1) Rogala (Stal) — 1.20,7, 2) Sosnowski (Start) — 1.20,8; 200 m st. klas. 1) Ochędalski (WKS) — 2.54,7. 2) Szperling (Start) — 2.56,2.

Zaostrzymy walkę z chuligaństwem

(Rozmowa z komendantem MO m. Łodzi)

Do naszej redakcji napływają liczne listy, w których Czytelnicy domagają się zaostrzenia walki z chuligaństwem. W listach tych wiele krytycznych uwag pada pod adresem Milicji Obywatelskiej. Mieszkańcy Łodzi uważają, że w tym zakresie działalność MO jest jeszcze niedostateczna. Chuligani grasują zwłaszcza na przedmieściach, gdyż tam czują się bardziej bezpieczni.

W związku z tym zwróciliśmy się do łódzkiego komendanta MO, tow. Mariana Kamińskiego, z prośbą o poinformowanie naszych Czytelników o metodach i dotychczasowych wynikach walki z chuligaństwem w naszym mieście.

— Słusznie zwracają uwagę mieszkańcy przedmieść na niedostateczną ochronę niektórych ulic przez organa MO. Dotychczas w wielu miejscach zagrożonych wybrykami chuliganów pełnił służbę tylko jeden milicjant. Rzecz jasna nie był on w stanie dopilnować chuliganów. Obecnie zmieniliśmy system ochrony ulic. W różne miejsca, o różnych porach dnia i nocy kierowane są zwiększone patrole MO, które w radykalny sposób będą przecinać harce rozwydrzonych młodzieńców.

Organom MO powinno okazać pomoc w likwidowaniu plagi chuligaństwa całe społeczeństwo.

— Jakie konkretne rezultaty dała już współpraca ludności z władzami MO?

— W ostatnim kwartale ub. r. dzięki pomocy łodzian zatrzymano 165 chuliganów. 13 z nich za poważniejsze wybryki decyzją Prokuratury osadzono w areszcie. Pozostałych ukarano administracyjnie względnie powiadomiono o ich wyczynach zakłady pracy, szkoły i organizacje społeczne, o ile do nich należeli. Przy okazji trzeba powiedzieć, że rady zakładowe i organizacje ZMP-owskie nie zawsze we właściwy sposób wykorzystują zawiadomienia kierowane do nich przez MO. Często chowają je do szuflad, bądź też wpinają do akt personalnych zapominając, że tych, którzy wchodzą na drogę chuligaństwa, otoczyć należy specjalną opieką.

W październiku ub. roku przy ul. Zagajnikowej nieznani osobnicy pobili Zygmunta Jarugę, a następnie okradli go. Mieszkańcy ułatwili organom MO schwytanie jednego z osobników biorących udział w napadzie — Jerzego Trzeciaka, zam. przy ul. Projektowanej 7. Trzeciak wydał wspólników: Stefana Nurczyńskiego zam. ul. Krucza 14 i Zygmunta Duraja zam. ul. Zagajnikowa 4. Wszyscy zatrzymani po zakończeniu śledztwa zostali oddani do dyspozycji władz sądowych. Obecnie oczekują na surowy wymiar kary.

— Wśród osób zatrzymanych przez władze MO za chuligaństwo poważny procent stanowi młodzież. Czym to należy tłumaczyć?

— Najpoważniejszą przyczyną tego faktu jest brak właściwej opieki nad młodzieżą ze strony starszych, a przede wszystkim rodziców, którzy niestety często nie interesują się, co robią ich synowie poza domem. Najczęściej nie wiedzą o tym, że mają oni złe otoczenie. Ten właśnie brak opieki ze strony rodziców spowodował, że 16-letni Jan Krakowiak dopuszczał się drobnych kradzieży i wybryków chuligańskich. Rodzice nie reagowali na jego wyczyny. Dopiero po przyłapaniu go na jednym z przestępstw, chłopca wzięto pod opiekę milicji i Sądu dla Nieletnich. Inny przykład. Brak właściwej opieki ze strony rodziców nad Eugeniuszem Szmigielskim spowodował, że dopuścił się on kradzieży, a także urządzał awantury. Po zatrzymaniu przez MO powiedział w komisariacie, że ma zamiłowanie do zawodu krawieckiego. Sąd Opiekuńczy umieścił Szmigielskiego w Państwowym Domu Młodzieży przy ul. W. Bytomskiej, gdzie uczy się tego zawodu i jest podobnie jak i Krakowiak wdzięczny władzom MO za skierowanie go na właściwą drogę.

Wskazywanie młodocianych chuliganów milicji nie jest żadnym wyrządzaniem im krzywdy, jak myśli jeszcze pewna część mieszkańców naszego miasta, lecz umożliwia młodym ludziom staczającym się na drogę występku wyrośnięcie na pożytecznych obywateli, oczywiście przez zastosowanie odpowiednich środków wychowawczych.

Natomiast chuliganów niepoprawnych, notorycznych awanturników trzeba przykładnie karać, trzeba izolować od zdrowej części młodzieży. Oddajemy ich w ręce władz prokuratorsko - sądowych.

— Jak układa się w walce z chuligaństwem współpraca MO z dzielnicowymi radami narodowymi?

— Dzielnicowe rady narodowe przez swoje kolegia orzekające zrobiły bardzo wiele, by ukrócić wybryki chuliganów. Jesteśmy w stałym kontakcie z nimi, ale trzeba przyznać, że kolegia często zbyt późno wydają orzeczenia na chuliganów, a oddziały finansowe prezydiów DRN nie zawsze dopilnowują wykonania kary. Zdarza się również że na kilku kolejnych sesjach kolegia orzekające karzą tych samych chuliganów, a potem nie interesują się tym, czy ich orzeczenia wydane na każdej z tych sesji zostały wykonane.

Przy Radzie Narodowej m. Łodzi i DRN powstały komisje porządku publicznego. Trzeba, by członkowie tych komisji częściej kontrolowali pracę komisariatów na tym odcinku, by wysuwali konkretne postulaty i wnioski do prowadzenia skuteczniejszej walki z chuligaństwem przez organa MO.

Sprawa całkowitego likwidowania chuligaństwa nie jest tylko sprawą MO, sądów i kolegiów orzekających, ale całego społeczeństwa, które powinno zrozumieć, że od jego wydatnej pomocy zależy w dużej mierze zlikwidowanie tej plagi.

Rozmowę przeprowadził
W. URBAŃSKI

U dzieci

Przewodniczący rady zakładowej, tow. Górski mu dla każdego dziecka miłą niespodziankę — książkę ze ślicznymi kolorowymi obrazkami.

Starsi wychowankowie przedszkola nauczyli się już ślicznie tańczyć. Na 5-lecie istnienia przedszkola przygotowali tańce ludowe — kujawiaka i oberka.

„Powiedz Janku, powiedz Olu
Gdzie tak miło, jak w przedszkolu..."

Niewyrobione dziecięce głosiki rozbrzmiewają w jasnym, przytulnym pokoju, zastawionym półkami pełnymi zabawek. Skupiona gromadka starszych wychowanków przedszkola śpiewa ulubioną piosenkę. Potem drugą, trzecią. Na środek pokoju wychodzą także maluchy. Januszek Ostrowski, Halinka Potrzebowska, Januszek Janowski *recytują wiersze. Wreszcie* starsze i młodsze dzieci popisują się pięknymi, ludowymi tańcami. W przedszkolu bowiem z okazji 5-lecia jego istnienia odbywa się uroczystość, do której dzieci przygotowywały się od wielu miesięcy.

Przedszkole Łódzkiej Delegatury RSW „Prasa" przy ul. Żwirki zorganizowane zostało w 1949 r. Początkowo na skutek trudnych warunków lokalowych mogło pomieścić zaledwie 27 dzieci. Z każdym rokiem rosły jednak potrzeby. Wyremontowano więc kilka dalszych pomieszczeń, aby jak największej liczbie pracujących matek umożliwić umieszczenie dzieci w przedszkolu. W porównaniu z okresem początkowego istnienia, kiedy przedszkole borykało się jeszcze z wieloma trudnościami, warunki, w jakich dzieci przebywają, poprawiły się znacznie i dziś są już bardzo dobre. Duża ilość zabawek ułatwia prowadzenie codziennych zajęć. Wygodne leżaki, kilka zmian bielizny pościelowej, ładne i wy*godne umeblowanie pomiesz*czeń, w których dzieci przebywają — to wszystko ułatwia pracę personelowi, umożliwia zorganizowanie zajęć i wypoczynku dzieci w sposób najbardziej racjonalny. Dobre wyżywienie i stała opieka lekarska, to dalsze osiągnięcia przedszkola.

Przedszkole Delegatury Łódzkiej RSW „Prasa" dzięki sumiennej pracy personelu i jego troskliwej opiece nad dzieckiem uzyskało miano przodującego przedszkola.

Kronika partyjna

Dzielnica Staromiejska: Wydział Propagandy zawiadamia, że jutro, 9 bm., o godz 16, w sali konferencyjnej KD, ul. Rewolucji 1905 r. 65 (dawniejsza Południowa), odbędzie się seminarium dla przodujących agitatorów z terenu KD. Temat: „Zadania partii w walce o umocnienie więzi z masami pracującymi".

* * *

Dzielnica Polesie: jutro, 9 bm., o godz. 15, w lokalu KD Polesie, przy al. Kościuszki 40, odbędzie się narada kolporterów zakładowych i członków egzekutyw odpowiedzialnych za kolportaż prasy i broszur społeczno-politycznych z zakładów obsługiwanych przez Delegaturę V „Ruchu".

* * *

Dzielnica Śródmieście: seminarium na temat „Zadania partii w walce o umocnienie codziennej więzi z masami pracującymi" dla przodujących agitatorów grupy II i IV odbędzie się dzisiaj, 8 bm. Grupa II — szkolenie w KD, al. Kościuszki 4, godz. 16, grupa IV — seminarium w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Piotrkowskiej 194, o godz. 14

RADIO

WTOREK, 8 LUTEGO 1955 R.
FALA 202,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

6.15 Gimnastyka. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Upowszechniamy wiedzę rolniczą. 6.42 Remonty w Zapolu, reportaż w opracowaniu Henryka Smolagi. 6.52 Omówienie programu na dzień bieżący i komunikat meteorologiczny. 7.15 Melodie ludowe różnych narodów. 7.38 Stan pogody. 7.45 Chwila muzyki. 7.50 Audycja szkolna dla dzieci. 8.05 Muzyka poranna. 8.45 Piękne głosy. 11.55 Chwila muzyki. 12.10 Duety kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 12.25 Polskie melodie taneczne. 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Chwila muzyki i komunikaty. 13.05 Program dnia. 13.10 Muzyka popularna. 13.30 Audycja szkolna dla klas VI. 14.05 Informacje. 14.10 Audycja szkolna dla klas III. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.00 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Koncert solistów. 15.40 Rosyjskie pieśni ludowe. 16.00 Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 16.20 Rozmowa z przewodniczącą Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet, Jadwigą Prawdzicową, posłanką na Sejm. 16.30 Koncert rozrywkowy orkiestry ŁRPR pod dyr. Henryka Debicha. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Edwarda Ciukszy 17.30 Muzyka taneczna. 17.50 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 18.00 Wśród bliskich, audycja słowno-muzyczna dla młodzieży w opracowaniu E. Sasa. 18.20 Koncert popularny. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Mroźna noc — opowiadanie. 19.45 Kompozytor tygodnia. 20.30 Audycja aktualna. 20.45 „5:0 dla młodości". 21.15 Koncert włoskiego chóru chłopięcego. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 Rękopis znaleziony w Saragossie. 22.40 Wieczorna audycja kameralna. 23.15 Mozaika muzyczna.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Łaźnia".
IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — „Skąpiec".
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Tania".
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) — nieczynny.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Zemsta nietoperza".
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — nieczynny.
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — „Srebrnorogi jeleń".

MUZEA

INSTYTUT ZOOLOGICZNY (park Sienkiewicza) — w godz. od 10 do 17.
SZTUKI (Więckowskiego 16) — w godz. od 9 do 15.

WYSTAWY

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102) — wystawa pt. „Warszawa w pracach plastyków łódzkich".

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Pokolenie" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dok. i kult.-oświat.: „Tęcza nad Słowacją" — godz. 18, 19.30. Program dla najmłodszych: „Magiczne zabawki", „Nieposłuszny kotek" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Dziennik marynarza" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Pościg" — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Wielki balet" — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cena strachu" I i II seria — godz. 14, 17, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Kawiarnia przy głównej ulicy" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Śpiewają skowronki" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Zdobycie góry" — godz. 17, 19.
ROMA (Rzgowska 84) — „Płomienne serca" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Ludzie stepów" — godz. 18.30.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Witaj, słoniu" — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Zagubione dzieciństwo" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Autobus odjeżdża o 6.20" — godz. 15.45, 18, 20.15.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Krzysztof Kolumb" — godz. 15.45, 18, 20.15.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Pokolenie" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Tuwima 1) — „Ekspres z Norymbergi" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Sługa dwóch panów" — godz. 18, 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Połowy dorsza", „Z przeszłości Ziemi", „10 raid tatrzański", „Koziołeczek" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Gluzińskiego, ul Zakątna 44.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Komunikaty ZD ZMP - Ruda

ZD ZMP Ruda zawiadamia, iż dziś, 8 bm., o godz. 16, w ZD ZMP Ruda, ul. Świerczewskiego 23, odbędzie się narada przewodniczących zarządów zakładowych.

* * *

ZD ZMP Ruda zawiadamia, iż jutro, dnia 9 bm., o godz. 16.30 w ZD ZMP, ul. Świerczewskiego 23, odbędzie się narada kierowników organizacyjnych zarządów zakładowych.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Zawiadamia się uczestników samokształcenia kierunku ekonomii politycznej, że wykład dla II roku nauczania na temat „Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej" odbędzie się w środę, 9 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugutta 1.

Wykład dla I roku nauczania na temat „Przeciętny zysk i cena produkcji" odbędzie się w piątek, 11 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Akademii Medycznej, ul. Narutowicza 60 (dojazd do pl. Dąbrowskiego).

* * *

Uwaga, słuchacze samokształcenia kierunku materializmu dialektycznego i historycznego.

Zawiadamia się, że seminarium dla I roku nauczania grupy 2 odbędzie się w piątek, 11 bm., grupy 3 w środę, 9 bm., dla grupy 4, w piątek, 11 bm. Wszystkie zajęcia odbędą się w Łódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta 1. Początek zajęć o godzinie 17.

Jednocześnie powiadamiamy, że seminarium dla II roku nauczania zostaje przeniesione z dnia 11 bm. na dzień 17 bm.

Odczyty

Dziś, 8 bm., o godz. 18, w sali odczytowej Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Traugutta 18, prof. Akademii Medycznej w Łodzi, dr Andrzej Jus, wygłosi odczyt pt. „Co to jest myślenie ludzkie". Odczyt organizuje Łódzkie Towarzystwo Naukowe i WDK.

* * *

Dziś, 8 bm., o godz. 17, w sali Muzeum Archeologicznego, plac Wolności 14, odbędzie się odczyt mgr W. Terleckiego pt. „Ustrój pieniężny we wczesnym średniowieczu".

Jutro konferencja członków komisji handlu

W dniu 9 bm., o godz. 17, w sali konferencyjnej Wydziału Zdrowia Prezydium RN m. Łodzi, ul. Parkowa 8, III p., odbędzie się ogólnołódzka konferencja instrukcyjno-szkoleniowa członków Komisji Handlu Rady Narodowej m. Łodzi oraz członków komisji handlu dzielnicowych rad narodowych.

W czasie konferencji omówione zostaną wszechstronnie zadania rad narodowych w Łodzi, ich prezydiów oraz komisji w zakresie handlu oraz zasadnicze zadania i formy pracy komisji handlu rad narodowych, współdziałanie z komitetami opiekuńczymi sklepów, jak również podział kompetencji Komisji Handlu RN m. Łodzi i dzielnicowych rad narodowych.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „NAPRAWA KOTŁÓW" ŁÓDŹ, ul. WÓLCZAŃSKA nr 168,
telefony: 136 - 55 i 142 - 70
pod stałą kontrolą sił fachowych przeprowadza REMONTY I MONTAŻE następujących urządzeń energetycznych:
1. kotły walczakowe i wodnorurowe,
2. przegrzewacze pary i podgrzewacze wody,
3. rurociągi — sieć parowa,
4. osprzęt kotłowy,
5. wentylatory kotłowe,
6. demontaż i montaż kotłów parowych wszystkich systemów,
7. naprawa i wykonywanie zbiorników wodnych,
8. konserwacja kotłów i urządzeń,
9. ruszty,
10. obmurze kotłów,
11. wszelkie kominy przemysłowe,
12. rozbudowa i przebudowa kotłowni,
13. izolacja kotłów, przewodów wodnych i parowych,
14. pompy i maszyny parowe,
15. silniki spalinowe przemysłowe,
16. obróbka metali,
17. porady i konsultacje,
STAŁE POGOTOWIE BRYGAD NA WYJAZDI
273-K

Mistrzów i tkaczy na krosna kortowe, snowaczy, przykręcaczy i śrubowników na samoprząśnice wózkowe przyjmą natychmiast Północno - Łódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego, Łódź, ul. M. Nowotki 106. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 9 do 14. 258-K

2 techników - mechaników do działu głównego mechanika, 2 mistrzów tkackich na krosna kortowe, tkaczy na krosna kortowe, 1 mistrza remontów na samoprząśnice wózkowe, 1 mistrza remontów na zespoły zgrzeblarskie, 3 monterów na krosna angielskie rewolwerowe, 1 spawacza na spawanie antygenem i elektryczne zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. Wiosny Ludów, Łódź, ul. Żeligowskiego 3-5. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr 266-K

Inżyniera lub technika z praktyką w dziedzinie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji na stanowisko inspektora przyjmie Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, Łódź, ul. Piotrkowska 171. Warunki wg układu zbiorowego w budownictwie. 263-K

Pracowników do straży przemysłowej z referencjami przyjmie zaraz Włókiennicza Spółdzielnia Pracy „Osnowa" w Łodzi, ul. Jaracza 40. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 8 do 15. 302-K

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MIĘSNEGO ZAKŁAD TRANSPORTU W ŁODZI, ul. PARKOWA 2,
zawiadamia, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor w poniedziałki od godz. 15.30 do 16